

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Gona 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretariat czynny od godz. 4—6 po południu.

GRAND-HOTEL
Ogród otwarty

Codziennie od 8-jej wiecz. **KONCERTY**
Niedziele i święta poranki muzyczne od 12-jej do 14-jej
Soboty i święta podw. taneczne od 5-jej do 7-jej wiecz. 444

Marszałek Piłsudski spędzi urlop w Rabce

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że Marszałek Piłsudski spędzi urlop miesięczny w Rabce.

Przez cały czas wypoczynku zastępować będzie Marszałka wicepremier Bartel.

Łączność między szefem Rządu a wicepremierem utrzymywać będą płk. Bek i Prystor.

Nowi sędziowie w Łodzi

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Ostatni „Monitor Polski” donosi o nominacji na sędziów pokoju w Łodzi apl. Filipa Maiba oraz Władysława Świąteckiego.

Gen. Sikorski na wodach

PARYŻ, 19.5. Bawił tutaj w przejeździe na kurację do Vichy, b. premier gen. Sikorski.

Gen. Sikorski złożył wizytę ambasadorowi Chłapowskiemu, następnie przyjęty był przez kilku wyższych generałów armii francuskiej, a m. in. przez marsz. Focha, marsz. Petaine'a, gen. Weygand'a i gen. Gurard'a.

Licznym przedstawicielem prasy, którzy zgłosili się do generała Sikorskiego, odmówił on udzielenia jakichkolwiek informacji lub wywiadów, motywując to ściśle prywatnym charakterem swej podróży.

Centralne władze strzeleckie

w obronie kom. Piątkowskiego

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Jak się dowiaduję, władze centralne Związku Strzeleckiego rozpatrywały sprawę ataków i zarzutów przeciwko komendantowi Strzelca Łódzkiego p. Piątkowskiemu.

Miarodajna opinia władz naczelnych Strzelca wypadła jak najprzychylniej dla komendanta Piątkowskiego; wszelkie zarzu-

ty przeciw niemu uznano za najzupełniej bezpodstawne.

Śpieszymy więc tę opublikować nim dotrze ona oficjalnie do Łodzi.

Nareszcie oczyszcza się duszną atmosferę, w której nie sposób było myśleć o rozwoju Strzelca.

Pomarańcze w roli kartofli...

Oszustwo ze szkodą skarbu na 2 miliony zł.

SOSNOWIEC, 19.5 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Władze policyjne wpadły na trop wielkiego oszustwa na komorze celnej w Sosnowcu.

W aferze brali udział urzędnicy komory celnej, którzy wpisywali transporty mandarynek, pomarańczy i migdałów, jako transporty kartofli.

Dzięki tym machinacjom skarb Państwa poniósł straty w wysokości około 2 milionów złotych.

W związku z wykryciem afery aresztowano 4 urzędników: Gołębiowskiego, Chamczyka, Panasza i Klimasa, jednocześnie wysłano telefonogram do łódzkiego urzędu śledczego

z poleceniem aresztowania b. kierownika komory celnej w Łodzi Piotra Medyńskiego, zamieszkanego w tej aferze.

Delegacja litewska przybyła do Warszawy

WARSZAWA, 19.5. Delegacja litewska do rokowań z przedstawicielami Rządu polskiego, która miała przybyć do Warszawy dziś rano, przybyła dopiero wieczornym pociągiem. Rokowania rozpoczęte zostaną bezwzględnie, to jest już od jutra.

Monarchiści rosyjscy bezpieczniejsi pod kluczem

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Donosiliśmy, że w związku z zamachem na p. Lizariewa aresztowano 13 osób.

Wczoraj Sąd Okręgowy na posiedzeniu gospodarczym rozpatrywał skargę aresztowanych w sprawie zamiany aresztu na kaucję.

Sąd po naradzie pozostawił skargę aresztowanych bez uwzględnienia.

Generalny porządek w Polsce

Inspekcje sanitarne po Zielonych Świątkach

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Bezpośrednio po Zielonych Świątkach roz-

poczną się na terenie całej Polski inspekcje sanitarne - porządkowe.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik, aby specjalna uwaga poświęcona była tym miejscowościom, które odznaczyły się anty-sanitarnym stanem podczas inspekcji w roku ubiegłym.

Ciekawym jest fakt, że w pierwszych dniach czerwca 200 specjalnie wyszkolonych urzędników przeprowadzi inspekcję Warszawy w ciągu jednego dnia.

OSZUST Z FAŁSZYWĄ BRODĄ

Aresztowanie b. sekwestratora skarbowego z Łodzi

W październiku 1927 roku został przyjęty w charakterze sekwestratora sezonowego w 7-ym urzędzie skarbowym w Łodzi, Alojzy Kowalski, zamieszkały przy ulicy Andrzeja Nr. 48.

Kowalski niebawem począł żyć nad stan, hulając po restauracjach i hotelach w towarzystwie kobiet z półświatka. Ponieważ do pracy począł przychodzić w stanie podchmielonym, władza zmuszona była zwolnić go z zajmowanego stanowiska.

Przy zwolnieniu kierownik VII-go urzędu skarbowego przez zapomnienie lub przeoczenie nie odebrał Kowalskiemu ostemplowanego kwitarjusza, który zazwyczaj służy sekwestratorowi przy wykonywaniu czynności służbowej.

W międzyczasie sekwestrator, który objął po Kowalskim rejon, stwierdził, że istnieje wielu płatników, którzy zaległe sumy wpłacili Kowalskiemu, na dowód czego posiadają odpowiednie pokwitowania. W ten sposób stwierdzono, że suma, jaką przywłaszczył sobie Kowalski, sięga 2363 zł. 31 gr.

Powiadomiona o powyższym III-cia brygada urzędu śledczego, wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie i drogą wywiadu ustaliła, że Kowalski istotnie przedstawiając nakazy i kwity, inkasował od płatników pieniądze, należne z tytułu sekwestru. Ustalono również, że Kowalski po dokonaniu tej afery, zbiegł do Bydgoszczy.

Dopiero w dniu onegdajszym w godzinach wieczornych, wywiadowcy obserwując jedną z najelegantszych restauracji w Byd-

goszczy, spostrzegli wchodzącego tam w towarzystwie młodej kobiety, starszego mężczyzny.

Ponieważ mężczyzna o odstających bokobrodach i małej, sztucznie jakoś przyprawionej bródce, wydawał im się wysoce podejrzany, wkroczyli do gabinetu, który przed chwilą zajął w towarzystwie młodej kobiety, starszy mężczyzna i zażądali wylegitymowania się.

Osobnik ów na tego rodzaju propozycję, obrzyził się, a następnie począł mówić w języku rosyjskim, że to bezczelność zakłócać spokój bywalcom publicznego lokalu i że z tego wyciągnie jaknajdalej idące konsekwencje.

Gdy jednak wywiadowcy nastawali, żądając ciągle dowodu osobistego, mężczyzna ów oświadczył, że go przy sobie nie posiada i o ile pozwoli, to paszport przyniesie od portjera niedaleko znajdującego się hotelu,

gdzie zamieszkuje. Z temi słowy rzucił się do drzwi, odpychając wywiadowców.

Nie udało się jednak zbiec podejrzanemu osobnikowi, gdyż wywiadowcy, wchodząc do gabinetu niesprostrzeżenie przekreślili klucz w zamku.

Na widok rewolwerów, jakie w tej chwili ukazały się w rękach wywiadowców, osobnik ów jednym ruchem ręki zdjął brodę, oraz bokobrody i oświadczył, że nazywa się Alojzy Kowalski.

Rewizja, dokonana w hotelu, w którym Kowalski zamieszkiwał, osiągnęła pożądany skutek. Ujawniono bowiem cały materiał do wodowy w postaci nakazów sekwestracyjnych, kwitarjuszy, oraz notesika.

Wobec takiego stanu rzeczy, Kowalski skapitulował, przyznawając się do przestępstwa.

W dniu wczorajszym Kowalskiego, okutego w kajdany, sprowadzono do Łodzi i osadzono w areszcie.

GIMNAZJUM MĘSKIE ZGROMADZENIA KUPCOW m. ŁODZI

(handl. matem.-przyr.)

ul. Narutowicza Nr. 68 tel. 15-31.

Egzaminy wstępne w I-ym terminie dn. 29, 30 i 31 maja r. b. Zapisy do klas A, powstępanej, wstępnej i wyższych przyjmuje Kancelarja codziennie.

Dyrektor: Antoni Idźkowski.

„Rozwiedzmy się”

W roli głównej

Vivian Gibson

najbliższa premjera

Kina Spółdzielni.

W odpowiedzi

W dwóch pismach łódzkich ukazał się wczoraj list otwarty pewnej, społecznej instytucji, który Hasło Łódzkie musi pokwitować.

Nie wdajemy się w meritum sprawy, w jakiegokolwiek oceny, opinie i polemiki, gdyż dobro, bardzo ważnej sprawy tego wymaga.

Jedynie w odpowiedzi na ustęp wczorajszego listu brzmiący: „Na łanach Hasła Łódzkiego ukazała się anonimowa napaść i t. d.” musimy stwierdzić, że informacja Hasła Łódzkiego ścisła i prawdziwa, nazwana anonimem, zawierała nazwisko posła Drajty oraz stwierdzała, że 500 robotników przemysłu spirytusowego wraz z posłem Drajtą „anonim” ten uchwalilo.

Nietylko z tego względu nie może być mowy o „anonimowości” naszej informacji: każdy numer Hasła Łódzkiego posiada podpis redaktora naczelnego.

Nie wdając się w ocenę słuszności, czy niesłuszności uchwały robotników, którą zanotowaliśmy jedynie jako fakt stwierdzamy, że posiadamy w sprawie tej list przedstawicieli robotników, którzy uchwałę powzięli, opatrzoną pieczęcią i podpisami.

Redakcja.

Szpieg Runicz przewieziony do Warszawy

WARSZAWA, 19.5. Aresztowany w Równem głośny aktor operetkowy i reżyser filmowy, Józef Runicz, przewieziony został pod silną eskortą do Warszawy, gdzie osadzono go w areszcie policji politycznej, na ratuszu.

124 komunistów pozbawionych złudzeń

Zatwierdzone wyroki więzienia

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj sprawę 124 ukraińców, oskarżonych o należenie do komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy, oraz o zakładanie tajnych organizacyj wojskowych i składów broni

Sledztwo, które stwierdzić ma zarzuty, stawiane Runiczowi, odnośnie jego występnej działalności na rzecz jednego z ościennych państw, prowadzone jest przez p. Suchanka - Sucheckiego i jego zastępcę, Fahrenholca.

W swoim czasie Sąd Okręgowy w Łucku skazał ich na więzienie od 4—15 lat.

Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

Sąd Najwyższy odrzucił wczoraj skargę kasacyjną, wobec czego odsiedzą oni karę.

Sowiety kupują polski węgiel

Wzamian za to Polska kupuje sowiecki tytuń

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

W ostatnich dniach Polska sprzedała Rosji Sowieckiej 24 tysiące ton węgla dla statków rybackich.

Węgiel ten odejdzie do Archangielska w najbliższych dniach.

Ze swojej strony Polska zobowiązała się kupić w Rosji większy transport tytoniu.

Co będzie w Sejmie?

Na porządku dziennym najbliższego plenarnego posiedzenia będzie rozpatrywana sprawa wydania sądom pos. Baczyńskiego.

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Na najbliższym plenarnym posiedzeniu Sejmu, które odbędzie się we wtorek rozpatrywane będą następujące sprawy:

1) Sprawozdanie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej w sprawie unormowania postępowania sądowego przeciwko posłom Szczypiorskiemu (P. P. S.) i Pajakowi (P. P. S.).

2) Sprawa wydania sądom posła Baczyńskiego i sprawa unieważnienia mandatu posła komunistycznego Bittnera.

3) Wniosek koła żydowskiego w sprawie niesprawiedliwego wymiaru podatku przemysłowego za rok 1927.

Cech Mistrzów Rzeźniczych w Łodzi

zawiadamia swych członków, że we wszystkich sprawach ogłoszeniowych i reklamowych, winni się zgłaszać do sekretariatu Cechu, ul. Kopernika 46.

Kapłan — żołnierz — obywatel

Ks. Biskup Bandurski w Stolicy

WARSZAWA, 19.5. Przybyły do Warszawy biskup Bandurski, złożył w godzinach przedpołudniowych wizytę marsz. Sejmowi, Daszyńskiemu, następnie zaś prezesowi klubu „jedyńki”, płk. Ślaskowi. W godzinach

popołudniowych był przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego, u którego bawił przez czas dłuższy, następnie złożył wizytę wicepremierowi Bartłowi. Plenum

Postowie i urzędnicy

Nowy okólnik Rządu o czynnościach urzędników

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się, że został wydany przez Rząd okólnik ujednostajniający postępowanie urzędników wobec posłów.

Treścią okólnika jest, że w stosunkach

między Rządem a Sejmem tylko sam minister ma prawo reprezentować dany resort, urzędnikom zaś bez specjalnego upoważnienia nie wolno pozostawać w kontakcie z poszczególnymi posłami.

Przedwyborcze bójki w Niemczech

Krwawa dyskusja socjalistów z komunistami

BERLIN, 19.5. W miasteczku Landau na zebranie narodowych socjalistów wtargnęła bojówka komunistyczna, która zrzuciła mówcę z trybuny i usiłowała objąć kierownictwo zgromadzenia. Powstała gwałtowna walka między komunistami i narodowymi socjalistami, podczas której zniszczono urządzenie sali i rozbito wszystkie szyby. Dopiero po godzinie policja zdołała przywrócić porządek.

22 osoby są ranne, z czego 2 walczą w szpitalu ze śmiercią. (ATE)

BERLIN, 19.5. Ostatni dzień przed wyborami zaznaczył się dużym ożywieniem na ulicach. Przez miasto bez przerwy noszono transparenty z najróżnorodniejszymi napisami. Szczególnie żywy udział wykazuje partja socjal-demokratyczna.

Agitacja wyborcza nie przekroczyła nigdzie granic niedozwolonych.

Dotychczas żadnych wypadków policja nie notowała.

Wypadek samochodowy „Karawany Michelin”

Rozbity Koń pod pedzającym autem. Rozbicie się auta o przydrożne drzewa

W związku z odbywającym się obecnie „zjazdem gwiazdystym” zapowiedziany był przyjazd do Łodzi słynnej „Karawany Michelin”. Karawana miała powtórzyć ewolucje, wykonane po raz pierwszy na auto-dromie w Brookland i demonstrowane następnie we Francji, Niemczech, Czechach a ostatnio w Polsce w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Lwowie.

Niestety wczoraj, w drodze z Krakowa

do Łodzi, wydarzył się „Karawanie” straszny wypadek: za Kielcami, jadący na czele samochodów, którym wykonywane są zazwyczaj ewolucje, spłoszył konia. Przerazone zwierzę rzuciło się pod rozpędzoną maszynę, tarasując wozem całą szosę.

Auto, prowadzone przez p. Derangeon, skręciło raptownie, w bok, usiłując wyminąć przeszkodę. Niestety miejsca było zbyt mało. Rozpędzona maszyna wpadła do rowu, wyrwała się, łamiąc dwie przydrożne sosny. Cudowi jakimś zawiścią należy, że jadące w tym aucie osoby nie odniosły poważniejszego szwanku. Z samochodu, przeznaczonego do popisów pozostała niekształtna masa żelastwa.

Odpowiedź rządu niemieckiego

w sprawie traktatu nadeszła już do M. S. Z.

Korespondent „Hasła Łódzkiego” donosi z Warszawy:

Jak wiadomo, Rząd Polski wysłał notę do niemieckiego urzędu spraw zagranicznych zawierającą szereg zapytań co do kwestyj zawartych w pakcie, podpisanym w swoim czasie w Wiedniu przez min. Twardowskiego i Hermesa.

Obecnie dowiadujemy się, że nadeszła już od rządu niemieckiego odpowiedź, która jest rozpatrywana w Min. Spraw Zagranicznych.

Towarzystwo Rzemieślnicze „RESURSA” w Łodzi

zawiadamia swych członków, że dziś w niedzielę 20 maja r.b. o godzinie 10 rano, w sali kina ul. Kilińskiego 123, odbędzie się w pierwszym terminie

WALNE ROCZNE ZEBRANIE

Uwaga! W myśl I-go dopelnienia statutu p. 6, prawo wstępu mają tylko członkowie, niezalegający w składkach wyżej 4-ch miesięcy. Celem uniknięcia nieporozumień, członkowie proszeni są o uregulowanie składek przed terminem zebrania. Wejście na salę za okazaniem zaproszenia i legitymacji członkowskiej.

Zarząd.

GRAND-KINO

Dziś i dni następnich

209
Początek seansów o godz. 4.30 popoł., w niedziele, soboty i święta od godz. 1-ej popoł.

Orkiestra pod dyrekcją p. R. Kantora.

Wielki podwójny program

I. Wzruszający dramat p. t.

„GRZECH KOBIETY”

w rolach głównych: Agnes Hr. Esterhazy najbardziej fascynująca z kobiet Harry Liedtke zawsze szelmowsko uśmiechnięty.

Walka o odebraną cześć. Dziecko bez nazwiska. Ostatnia stawka. Życie na kartę. miertelny strzał, oto główne epizody tego porywającego dramatu.

17 aktów II. Szampański film p. t. 17 aktów

„Panienka od Szlagierów”

Temperament dorosłych dziewcząt w krótkich sukienkach w rolach głównych: Corinne Griffith znakomita artystka wszechświatowej sławy Tom Moore i inni

Pięciu wrogów władzy sowieckiej

Wielka mowa Bucharina do młodzieży komunistycznej

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego“)

Moskwa, w maju.

Na Zjeździe Związku Młodzieży Komunistycznej („Komsomol”) wielką, a interesującą mowę wygłosił Bucharin.

Wyjątkowo ciekawy jest ustęp przemówienia, wyliczający głównych wrogów bolszewizmu.

Nie mówi się tu o wrogach zewnętrznych, bo tych niezliczyłby tow. Bucharin.

„Wnuczeństwo wrogów” — wrogowie wewnętrzni — oto temat przemówienia.

Na pierwszym miejscu w tym względzie stawia Bucharin bogatych chłopów, tak zw. „kulaków” — wiejskich paskarzy.

Mówiąc o nich Bucharin przytacza mnóstwo przykładów zorganizowanej walki, jaką toczy zamożniejsze włościanstwo rosyjskie z władzą sowiecką.

Dowiadujemy się z tego oficjalnego źródła, że średnio około 50 morderstw lub krwawych zająć notuje się w Rosji codziennie, na tle walki wsi z komunistami zjeżdżającymi ścigać podatki.

Na drugim miejscu wśród wrogów wewnętrznych władzy sowieckiej stawia Bucharin cerkiew i ludność wierzącą. Znamienne jest, iż Bucharin, przyznając otwarcie, że wpływy duchowieństwa wszystkich wyznań wzrastają. Nietylko wśród kobiet, ludzi starszych, ale właśnie wśród młodego pokolenia.

Kościół — mówił Bucharin — bez względu na rodzaj wyznania jest naszym nieubłaganym i groźnym wrogiem.

Trzecim z kolei wrogiem bolszewizmu jest patriotyzm — Miłość Ojczyzny — nie waha się twierdzić wódz bolszewizmu — jest trucizną, która uniemożliwia krzewienie zdrowych zasad komunizmu. Wyrzeknijcie się przywiązaniu do ojczyzny, a wówczas zwycięży bolszewizm.

Charakterystycznym jest, że ta część przemówienia Bucharina przyjęta była przez zebranych grobowym milczeniem podczas gdy przedtem rozbrzmiewały oklaski.

Czwarty wróg wewnętrzny to antysemityzm.

Bucharin stwierdza, że ruch antysemitki wzmacnia się w Rosji znacznie. Ludność rdzennie rosyjska widzi w żydach element rozkładu i nienawidzi ich. A żydzi w Rosji — chwali ich Bucharin — są najwierniejszymi synami komunizmu.

Wreszcie na piątym miejscu listy głównych wrogów władzy sowieckiej mówca stawia pijaństwo i rozpustę.

„Na końcu mówię o tem — stwierdza Bucharin — bo wstyd mi o tem mówić wogóle. A jednak pijaństwo i rozpusta szerzą się dziś w Rosji nieokielzanie.

„To najgorsze, że zaraza ta jak rak toczy organizm urzędniczy. Stąd ciągłe kra-

Niema Litwy „kowieńskiej” jest tylko Litwa

mówi znany historyk Dr. Rawita-Gawroński

W dziennikarstwie naszym — pisze pan Fr. Rawita-Gawroński — nie ustalili się dotychczas prowincjonalne nomenklatury, ani etnograficzne ani terytorjalne. Posługujemy się stale takimi określeniami, jak Litwa kowieńska, naród ukraiński, które nie są zgodne ani z rzeczywistym stanem rzeczy, ani ze znaną i używaną od tysięcy lat nomenklaturą historyczną.

Naród litewski, jako odrębna gałąź etnograficzna, istniał i istnieje. Po wojnie wydzielony on został w państwo samodzielne jako Litwa, zamknięte w ściśle określonych granicach. Historyczna Litwa, która z Polską tworzyła niegdyś wspólne państwo, przestała istnieć. W granicach dzisiejszej Rzeczypospolitej istnieje tylko znikoma ilość Litwinów.

Posługuje się przeto nomenklaturą „Litwa Kowieńska” pozwalamy domyślać się, że poza granicami Litwy jako państwa istnieje inna jeszcze jakaś Litwa. A ponieważ Waldemaras rości pretensje do Wileńszczyzny, pozwalamy bałamuć się czytelnikowi nietylko naszemu, ale i obcemu, że pretensje litewskie do Wileńszczyzny mają w naszym przekonaniu jakieś podstawy słuszności. Skoro jako państwo istnieje jedna tylko Litwa ze stolicą w Kownie, należy na tej nomenklaturze poprzestać.

Nie trzeba dawać powodów do domysłów, że istnieje jakaś inna jeszcze Litwa w granicach Polski — Wileńska, Trocka, Nowogrodzka i t. p. Trzymajmy się decyzji Rady Ambasadorów.

dzie i defraudacje. W masie robotniczej, jak wskazują oficjalne dane, około 40 proc. zarobków idzie na wódkę.

Petrograd dzierży prym w tym względzie. W pijaństwie przeszedł samego siebie w porównaniu z czasami przedwojennymi. Jeśli chodzi o rozpustę to, jak twierdzi Bucharin, tworzy się obecnie osobna gałąź „przemys-

łu” — handel żywym towarem. O smutnym rozwoju tego haniebnego procederu świadczy fakt, że ostatnio wykryto na Kaukazie wielką szajkę handlarzy białych niewolnic, na czele której stał sekretarz związku młodzieży komunistycznej, który kontyngent ofiar czerpał z pośród „młodych komunistek”.

Nyk.

Kiełbasa, ryż czy orzechy

Wystawa potrzeb żołądka ludzkiego

(Korespondencja wł. „Hasła Łódzkiego“)

Berlin, w maju.

Niezwykle interesującą atrakcję zyskał Berlin — wystawę spożywczą.

Tłumy publiczności zwiedzają ją, podziwiając tysiące niezwykle interesujących tablic, wykresów i eksponatów.

Wystawa pełna jest niezwykle efektownych i pomysłowych. Jest to jakieś jedno wielkie panteon.

Setki plakatów wiszą wszędzie, gdzie okiem rzucić. Nie namawiają one do niczego. Stwierdzają tylko w formie ilustracji wiele faktów, z którymi liczyć się winien każdy człowiek. Takich faktów naprzykład, że kiełbasa ma znacznie mniej odżywczych witamin, niż orzechy włoskie, albo zielony groszek.

Niezwykle interesująco wygląda muzeum figur workowych, z których każda pogłębienie naucza ile kalorii wymaga organizm różnych ludzi w zależności od ich zawodu. Jest to więc ważna wskazówka co i ile jeść należy. Tak np. amator piłki nożnej wymaga 600 kalorii na godzinę, więcej niż kowal

(450), albo niż dzisiejsza „garsonka”, która pół dnia spędza na kanapie z książką w ręku i „obywa się” ledwie setką kalorii.

Czyż nie są interesujące takie dane, ważne dla budżetu domowego: 2000 kalorii potrzebnych dla organizmu, pochłanianych w pożywieniu — otrzymujemy w ryżu za cenę około 50 groszy, w kartoflach za cenę 62 gr., w chlebie — 90 gr., a w mięsie aż za cenę około 5 złotych.

Niech żyje ryż! Nic dziwnego, że w jednej z sal stoi świątynia ku jego czci, w której wychwalone są wszystkie zalety i wartości tego produktu.

Nie mniej interesująco wyglądają sale z działami historycznymi.

Monstrualnie wyglądają naprzykład potrawy naszych przodków — mięsiwa, paszty i in., które mi zapychano sobie żołądki dla zdrowia.

Osobną piękną salę przeznaczono dla sprawy odżywiania i wychowywania dziecka.

W Żeńskim Gimnazjum C. WASZCZYŃSKIEJ

ZIELONA 15, Tel. 19 00

egzaminu wstępne rozpoczynają się 4-go czerwca. Kancelarja czynna od godz. 8-14.

Teoria komunistyczna a polityka bolszewicka

Wspaniałe przyjęcie króla Amanullaha w Rosji
Oburzenie prawowitych Komunistów

Pobyt króla Amanullaha w Rosji był pierwszą w XX wieku wizytą zagranicznego monarchy w tem państwie. Ostatnie wizyty koronowanych głów w Moskwie przypadają na ostatnie dziesięciolecie XIX wieku. Od tego czasu nie widziała Moskwa ani jednego monarchy, z wyjątkiem oczywiście cara. Gdy w roku 1917 Mikołaj II i jego rodzinę wymordowano, wówczas mogło się wydawać, że przynajmniej za panowania bolszewików żaden monarcha nie stanie na ziemi rosyjskiej. A jednak król Amanullah odwiedził Rosję. Mógł to uczynić łatwiej niż każdy inny monarcha europejski, gdyż nie był ani spokrewniony, ani związany węzłami przyjaźni z rodziną Romanowów, a jego państwo utrzymuje z Rosją ożywione stosunki. Musiał się jednak zapewne uzbrajać w cierpliwość i wyrozumiałość, by znieść ewentualne nietakty ze strony najzaciętszych wrogów monarchizmu. Atoli w Rosji został przyjęty nadspodziewanie gościnnie i grzecznie. Wśród bolszewików względy praktyczne zwyciężyły nad teorią. Teoria nakazywałaby niedopuszczyć wogóle monarchy do socjalistycznej republiki rad, a tembardziej nie przyjmować gościnnie króla, rządzącego według zasad bynajmniej nie socjalistycznych. Natomiast interes przemawiał za nawiązaniem z nim bliższych stosunków, zjednaniem go dla celów polityki sowieckiej. Interes zwyciężył. Rząd bolszewicki zgłosił królowi Amanullahowi przyjęcie tak wspaniałe, że aż oburzało ono wielu komunistów.

Na powitanie króla przybyli na dworzec moskiewski najwybitniejsi przedstawiciele władzy sowieckiej: Kalinin, Cziczerin, Woroszyłow. Na dworcu znajdowała się straż honorowa. Prasa sowiecka umieściła uroczyste artykuły powitalne, w których apoteozowano działalność króla Afganistanu i podkreślano szczególnie jego wystąpienia przeciw Anglii. Cziczerin pisał w „Izwestjach”, że król Amanullah z bronią w ręku zmusił Anglię do uznania niepodległości Afganistanu. Wogóle na każdym kroku starano się akcentować

wspólność interesów rosyjsko - afgańskich przeciwko Anglii. W tym celu Muzeum Armii Czerwonej zorganizowało wystawę, obrazującą walkę zbrojną Afganistanu z imperjalistyczną W. Brytanią. Opracowano też projekt utworzenia towarzystwa kinematograficznego któreby miało zalewać Afganistan specjalnymi filmami antyangielskimi.

Postarano się też w Moskwie przekonać króla Amanullaha, że w Rosji może mieć potężnego sojusznika przeciwko Anglii. W tym celu urządzono kilka rewii wojskowych, na których potęgą militarna „pacylistyczna” Rosji wystąpiła w całej swej okazałości. Pokazywano koronowanemu gościowi aeroplany, tanki, karabiny maszynowe, fabryki amunicji i t. p. W Leningradzie urządzono wielkie manewry floty bałtyckiej. Jednym słowem król Amanullah mógł się przekonać, że republika komunistyczna należy do najbardziej militarystycznych państw na świecie.

Niewiadomo, czy pokazywano afgańskiej parze królewskiej, jaki jest los klas niższych w „raju” bolszewickim. Zato urządzono galowe przedstawienia w teatrze i bankiety, jak za carskich czasów. Żony komisarzy bolszewickich pełniły przy królowej Surji obowiązki dam honorowych.

Przed wyjazdem z Moskwy otrzymał król Amanullah mnóstwo wspaniałych podarunków.

Czy to świetne przyjęcie skłoniło króla Afganistanu do zawarcia ścisłego sojuszu z Sowietami, nie wiemy. W każdym razie podpisano traktat handlowy i omawiano szeroko sprawę paktu o nieagresji. Bolszewicy narzucili się z propozycją zaopatrywania armii afgańskiej w broń, amunicję i instruktorów. Król Amanullah wszędzie, gdzie bawił, a więc w Berlinie, Londynie, Warszawie, mówił o przyjaźni i wzajemnej życzliwości i od wszystkich chętnie dary przyjmował. Czy się z bolszewikami rzeczywiście zaprzyjaźnił, to się kiedyś okaże. W każdym razie bawił w stolicy bolszewickiej dość długo i czuł się tam całkiem dobrze.

Jak się przedstawia sprawa emigracji

do Stanów Zjednoczonych

Niska kwota dla krajów Europy — powodem rozbicia licznych rodzin

Do europejskich konsulatów Stanów Zjednoczonych zgłasza się taka olbrzymia ilość ludzi, pragnących jechać do Ameryki, że kilku lat potrzeba zanim nowy petent doczeka się swej kolei. Ponieważ imigracja została ograniczona do pewnej określonej cyfry, konsulaty mogą dać wizy tylko tyle, ile roczna kwota pozwala.

Dla porównania podajemy kilka krajów. Kwota dla Austrii wynosi 785

„ Czechosłowacji wyn.	3.073
„ Niemiec wynosi	51.227
„ Anglii wynosi	34.007
„ Węgier wynosi	473
„ Włoch wynosi	3.845
„ Litwy wynosi	344
„ Polski wynosi	5.982

Zgłoszeń w konsultacjach jest:

Z Austrii	30.000
„ Czechosłowacji	250.000
„ Niemiec	251.159
„ Anglii	202.364
„ Węgier	20.000
„ Włoch	300.000
„ Litwy	20.000
„ Polski	250.000

Wskutek olbrzymiej liczby zgłoszonych podań o wizę, konsulat amerykański w Warszawie nie przyjmuje już nowych. Samych petycji o wizy uprzywilejowane, które mają pierwszeństwo to znaczy dla żon, dzieci i rodziców mieszkańców w Stanach Zjednoczonych jest tyle, że wyczerpują kwotę na dwa lata. Pierwszeństwo do wizy mają tak że robotnicy rolni, którym farmerzy krewni przysłali „affidavity”.

Wobec masy zgłoszeń zarejestrowanych już dawniej w konsulacie amerykańskim w Warszawie, nowe aplikacje nie mają szansy doczekania się na załatwienie.

Rozbite rodziny.

W różnych krajach Europy jest około 175.000 osób, które mają swych najbliższych krewnych w Ameryce, t. j. dzieci, żony, albo rodzice, nieobywateli Stanów Zjednoczonych. Mają oni wprawdzie pierwszeństwo do otrzymania wizy, ale słaba to pociecha, jeżeli na tę wizę trzeba czekać kilka lat.

Naprzykład: Przybył do Ameryki Polak lub Włoch przed paru laty, zostawiając w swoim kraju żonę i dzieci. Chce je sprowadzić, ale ponieważ nie jest obywatelem Stanów Zjedn. podpadają one pod kwotę. Przed nim takich samych zgłoszeń wpłynęło tysiące do danego konsulatu. Rezultat ten, że rodzina taka, dzieci z matką, nie mogą pojechać do ojca, aż na nich przyjdzie kolej, t. j. za 2 lub 3 lata.

Żeby te rozbite rodziny szybciej połączyć, wniósł poseł Mac Gregor bil do kongresu, by przez 2 lata następne wolno było imigrantom mieszkającym w Stanach Zjednoczonych nieobywatelom, którzy przyjechali tu przed 1 lipca 1924 i wyjeźli pierwsze papiery obywatelskie, sprowadzić owe żony i nieżonate dzieci poniżej 21 lat życia. Oszczędziłaby im to długiego czekania na wizę, ale byłiby zaliczeni do kwoty, która w ten sposób byłaby wyczerpana naprzód — w wypadku Polski — na 6 lat.

14 skrzyń skarbów carskich

Zbankrutowane sowiety próżno szukają kupców

W prasie francuskiej ukazały się reklamy obwieszczające, że przybyli do Paryża specjaliści wysłannicy sowieccy, poszukujący kupców na brylanty carskie oraz kilka dzieł sztuki malarzkiej z muzeum rosyjskich.

Jak wiadomo, pierwsza próba sprzedania bezcennych klejnotów była nieudana.

W r. 1920 wzięto do Rewla 14 doś duży skrzyń złota i drogie kamieni. Rząd sowiecki wyznaczył wówczas cenę okrągłą... milion funtów szterlingów.

Utworzyło się konsorcjum kapitalistów angielskich i francuskich — ale dawało ono cenę 4-krotnie mniejszą.

W rok potem, to samo konsorcjum proponowało 700 tys. funtów, ale nie gotówka, tylko węglem angielskim.

I tym razem rokowania rozbiły się. Teraz dopiero, wobec grozy bankrutstwa skarbu sowieckiego, raz jeszcze rząd bolszewicki wysyła na rynek europejski 14 skrzyń naladowanych skarbami.

Czy uda mu się sprzedać?

Za jaką cenę?

Niewiadomo. Ale kto ma „nóż na gardle”, ten wiadomo dobrego interesu nie zrobi.

DARMO

Nie odrzucaj nadarzającej się okazji! Schowaj to ogłoszenie do kieszeni!

DARMOCelem naszego ogłoszenia jest zwrócić uwagę Szanownych Klientów, iż **obrazy, ladszafty** oraz **lustra** wszelkiego rodzaju możecie otrzymać prawie darmo w firmie**A. KASPROWICZ i S-ka**

ul. Abramowskiego Nr. 7, sklep frontowy (dawniej Gubernatorska)

Tą istotną niezbędną ozdobę waszych mieszkań dajemy na długoterminowe spłaty

tylko 2 zł. tygodniowo

Za wkładem za wymienione przedmioty zł. 3. Nie przepłacaj, nie kupuj nigdzie, nie żałuj drogi, przyjdź, a przekonasz się,

że najtańszem i najwygodniejszym źródłem zakupu jest zakład A. Kasprowicz i S-ka, Abramowskiego Nr. 7.

Obrazki religijne od zł. 5 szt. Obrazki małe na prezent imieninowy, i ślubny od zł. 3 szt. Ladszafty, pejzażyki od zł. 18 szt. Lustra stojące do golenia, kieszonkowe, wiszące i owalne. Trema, toalety. Wybór olbrzymi. Ceny niebywale przystępne. Dojazd tramwajami № 1, 3, 6, 9, 4, 11, 17.

Zjazd spółdzielni budowlano-mieszkaniowych w Polsce

Na terenie Polski istnieje zarejestrowanych około 750 spółdzielni budowlano-mieszkaniowych. Przeciętna spółdzielnia liczy około 50 członków; największa, a jest nią Spółdzielnia Stowarzyszenia Urzędników Polskich w Poznaniu, przeszło 1500 członków, wybudowała ona dotychczas przeszło 110 domów mieszkalnych wielopiętrowych. Pod względem społecznym w spółdzielniach naszych przeważają pracownicy państwowi i wolne zawody, potem idą pracownicy prywatni, robotnicy i t. d.

Śmiało rzec można, że kiedy prywatna inicjatywa budowlana kompletnie zamierała w bezczynności z tych czy innych względów, jedynymi, które coś i to bardzo dużo robiły, były spółdzielnie budowlane.

Ale jak nagłe potrzeby zrodziły u nas spółdzielczość budowlano-mieszkaniową, tak i prowadzenie jej samopas może doprowadzić do spaczenia szczytnych zasad może ideowo powstałe placówki zamienić na zwykłe imprezy spekulacyjne, słowem — może wykoślawić ideę, która tak pięknymi wytknęła się już wynikami.

Myślą nad tem zarówno wybitni działacze spółdzielczy, jak i same spółdzielnie. — Dlatego też zwolują w tym roku, na dzień 3 czerwca w Warszawie Zjazd swych pełnomocników, aby zastanowić się nad szeregiem zagadnień, jakie wysuwa gospodarka spółdzielczo-mieszkaniowa.

Na pierwszym planie obrad Zjazdu znajduje się sprawa uzyskania przez Związek Rewizyjny Spółdzielni Budowlanych i Mieszkaniowych Rzeczypospolitej, Polskiej; uprawnień rządowych rewizyjnych. Uprawnienia takie otrzymała już niejedna gałąź spółdzielczości w Polsce; istnieją więc związki rewizyjne z uprawnieniami rządowymi — mleczarsko-jajczarskie, pożyczkowo-oszczędnościowe wreszcie, jedne z najpoważniejszych — spożywcze. Niestety, dotychczas tylko spółdzielczość budowlano-mieszkaniowa, bodaj czy nie najważniejsza w dzisiejszych czasach klęski bezdomności, obywa się bez instytucji obdarzonej uprawnieniami rewizyjnymi. Ta to więc sprawa najsilniej zaważy na obradach tegorocznego Zjazdu.

Niema mowy o uzdrowieniu naszej spółdzielczości budowlano-mieszkaniowej, niema mowy o usunięciu z niej zwykłych rekinów budowlano-mieszkaniowych, niema wreszcie mowy o szeroko zakrojonej akcji samopomocy społeczeństwa w dziedzinie budowy sobie własnych osiedli, dopóki spółdzielczość ta

nie posiada własnej, dostatecznie uprawnionej instytucji, która ją strzegła od uchybień i błędów.

Zjazd odbędzie się w Warszawie, w sali Stowarzyszenia Techników, ul. Czackiego 3/5, o godz. 10-ej rano. Każda spółdzielnia wysyła jednego delegata na 100 członków. Karty wstępu będą wydawane za okazaniem odpowiedniego zaświadczenia zarządu spółdzielni w przeddzień i w dniu Zjazdu. Przed dniem 1 czerwca należy zawiadomić Zarząd Związku o udziale w Zjeździe.

Adres „Związku Rewizyjnego Spółdzielni Budowlanych i Mieszkaniowych Rzeczypospolitej Polskiej” — Warszawa, ul. Bracka 13, m. 5.

Co jest powodem kryzysów zbożowych w okresie przednowka?

Niemal stałym, corocznym objawem są u nas przesilenia zbożowe, powodujące wzmożony import mąki i ziarna w okresie przednowka. Zjawisko to wydaje się wprost paradoksalnym wobec wybitnie rolniczego charakteru naszego kraju, a przyczyn jego szuka się zwykle pobieżnie i wyłącznie w polityce konsumcyjnej lub eksportowej. Cena zboża jest głównym przedmiotem polemiki i motywem, dla którego np. Związek Spółdzielni Spożywców zalecał niedawno doraźne środki walki z producentami w formie większego importu zboża z zagranicy, naciśnięcia śrubby podatkowej i t. p.

Nie ulega wątpliwości, że środki nie poprawiłyby sytuacji, wzmożony import bo-

wiem obciążałby tylko jeszcze dotkliwiej nasz bilans handlowy, a regulowanie cen rynkowych za pomocą polityki fiskalnej nie może żadną miarą stać się systemem w zdrowej polityce gospodarczej. Równie powierzchowne wydać się muszą opinie tłumaczące ten kryzys wyłącznie współzależnością cen zboża na rynku krajowym z cenami rynku światowego, zmniejszoną podażą zboża wskutek niewyraźnych perspektyw co do przyszłego urodzaju, lub błędną oceną zbiorów zeszłorocznych. Wszystko to jest niewątpliwie mniej lub więcej słuszne i częściowe, wpływ na przesilenie zbożowe wywołuje, ale nie jest przyczyną najważniejszą wobec faktu, że kryzysy zbożowe powtarzają się u nas co roku i że co roku sprowadzamy pewne ilości niektórych gatunków zboża, mianowicie pszenicy i mąki pszennej oraz owsa.

Na te przyczyny istotne, dla których nasza produkcja zbożowa nie wystarcza dla pokrycia konsumpcji wewnętrznej — zwraca uwagę „Epoka”:

„Przedewszystkiem, obszar uprawy gruntów nie osiągnął jeszcze rozmiarów przedwojennych. Różnice dla wymienianych tutaj rodzajów zbóż są następujące (dane w 1000 hekt.):

Rok 1909 — 13 (przec.) pszenica 1.353, żyto 5.087, jęczmień 1.265, owies 2.749.

Rok 1927: pszenica 1.139 (84,1 proc.), żyto 4.889 (96,3 proc.), jęczmień 1.239 (97,8 proc.), owies 2.620 (95,3 proc.).

Obliczenia zbiorów, podane przez urzędową statystykę rolną, wypadają w stosunku do zbiorów ostatniego 5-ciolecia przedwojennego dla pszenicy 87,9 proc., żyta 99,6 proc., jęczmienia 109,8 proc. i owsa 120,8 proc.

Rolnictwo zwłaszcza w zaborze austriackim posiada nadto tem mniejszą wydajność z hektara, że w okresie niewoli było przez władze zaborcze szczególnie zaniedbane.

Obecny niedobór pszenicy ma swe źródło w mało rozwiniętej produkcji województw zachodnich i wschodnich, wskutek czego nadwyżki produkcji b. Kongresówki nie wystarczają dla pokrycia ogólnego niedoboru.

Nie bez znaczenia jest tu także wzrastający przemysł zwierzęcy, hodowla bydła i trzody chlewnej, wreszcie spekulacja handlowa wyszukująca brak kredytów, jaki rolnicy dotkliwie odczuwają zwykle w okresie jesiennym.

Ostatni dzień Zabawy-Konkursu

Konkurs udał się znakomicie.

W chwili, gdy to piszemy, liczba uczestników przedstawia się imponująco: 2015 osób.

A dziś przecież — niedziela! Ostatni dzień konkursu!

Dla tych, którzy tej ostatniej chwili czekali podajemy w krótkości raz jeszcze warunki konkursu.

Należy wymyśleć jaknajwiększą ilość rymów dla słowa „Gong” (jest to jak wiadomo nazwa przewesołego teatrzyku, który właśnie wczoraj brawurowo rozpoczął sezon letni w krytym ogrodzie przy ulicy Cegielnianej. Na przykład: Gong, bąk, dziwołag, rak i t. d.

Trzej pierwsi zwycięzcy tego konkursu otrzymają 3 nagrody: I-sza — zegarek męski lub damski, II-ga — flakon perfum, III-cia — pudło czekoladek.

Poza temi wszyscy bez wyjątku uczestnicy konkursu wezmą udział w rozlosowaniu 30 biletów wejścia do teatrzyku „Gong”.

Do kartki z wypisanymi rymami dołączyć należy poniższy wypełniony kupon.

* * *

Wśród mnóstwa odpowiedzi wiele znajdujemy próbek wierszowanych.

Oto p. Marja Salmowa kończąc zgrabny wierszyk z samych rymów do Gong, pisze:

Wolę drzewa zrabac sąg

Niż spleść jeszcze rym do Gong.

W wierszykach celuje pięć piękna.

Do najzgrabniejszych należą rymy pp. Lucyny Kosińskiej, Janki Rozentalówny. Z męskich rymopisarzy wymienić należy p. Rabczkiego Stefana i Henryka Kubalę.

KUPON KONKURSU

dla Czytelników „Hasła Łódzkiego“

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Ilość rymów do słowa „Gong” wypisanych na załączonej do kuponu kartce _____

DZIŚ i DNI NASTĘPNYCH!

Wielki film z życia arystokracji rosyjskiej!

Najpotężniejszy erotyczny film bieżącego sezonu

Walka namietności

Wielki dramat współczesny w 10 akt.

Niewidziana dotychczas obsada

Edna Porwiance

jako piękna nieznajoma

Piotr Batczew

artysta teatrów rosyjskich

Flora Lebreton

jako czarująca baletnica

Jean Dax

jako współczesny „Don-Juan”.

Porywający film na tle miłości jednego z monarchów współczesnych do baletnicy. Tajne sprzymierzenia. Rewolucyjne stowarzyszenia. Paryż w nocy. Przepych wystawy.

Początek o godz. 1.30 po poł.

Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Bożyszcze kobiet

O tych, których darzyły swą miłością sławne kobiety

Jeżeli chodzi o mężczyzn, którzy zdołali kiedykolwiek zdobywać dla siebie miłość kobiet, to sława ich była naprawdę wielka. A lista ich nie jest tak krótka, jakby się to mogło wydawać. Zaczyna się ona od biblijnego Józefa, zaprzędanego przez braci do Egiptu, a kończy się na Rudolfinie Valentino.

Zapoznajmy się z kilku nazwiskami tego bądź co bądź niezwykłego spisu.

Pani Putyfarowa pozostanie na zawsze typem klasycznej kobiety zakochanej; szuka młodzieńca, a pozostaje jej w rękach... tylko płaszcz.

Inną postacią szlachetnego mężczyzny, który padł ofiarą pożądania kobiety, był wódz egipski Radames. Czyż nie poniósł on śmierć dlatego tylko, że wzgardził uczuciem córki królewskiej Amneris dla miłości jaką żywił dla Aidy? A św. Jan Chrzyciel, czyż za to oddał głowę pod topór, że odepchnął od siebie zaloty tej kobiety? Historia woli raczej niektóre szczegóły pozostawić domysłności czytających, niż je wyjawiać.

W Grecji starożytnej lista mężczyzn, których ubóstwiała kobiety, była długa. Czyż nie należał do nich piękny Phaon przez którego, z powodu niewzajemnej miłości, rzuciła się ze skały leukadyjskiej Safona?

A Alcybiades czyż nie jest wiernym prototypem sławnego później Don Juana Tenorio, Hiszpana, którego nazwisko pozostanie w literaturze nieśmiertelnym, podobnie jak nazwiska licznych kobiet, które go kochały?

Rafaella Santi, jednego najgenialniejszych malarzy włoskich, obdarzyły kobiety niezwykłą miłością.

Znana w historii francuska rodzina Richelieu miała dwóch szczęśliwych w miłości przedstawicieli. Sławny kardynał może dlatego ubóstwiany przez kobiety, że sobie... był ręce codziennie? Atoli w szczęściu do kobiet przewyższył go jeden z młodszych z tej rodziny, mianowicie marszałek. Franciszek Richelieu, sławny z obrony Genewy w roku 1784. Miłość, jaką darzyły go kobiety, nie zaszkodziła mu wcale; umarł w r. 1788 w 92 roku życia. W sławnym swoim dziele p. t. „La femme au dixhuitieme siecle” opowiadają bracia Goncourtowie historie wprost niesłychane o szaleństwach wielkich dam dla owego marszałka.

Markiza de Polignac i markiza de Nesle stoczyły wprost pojedynek w Łasku Bulońskim o zwycięstwo swej miłości dla tego człowieka. Co dzień rano znajdował marszałek Richelieu setki listów miłosnych, adresowanych do siebie. Listy te wrzucał do skrzyni, na której umieścił napis „Listy na których otwarcie nie mam czasu”.

Gdy po śmierci jego otwarto owe listy i uporządkowano, okazało się, że w pięciu z nich wyznaczyły marszałkowi kobiety spotkanie właśnie na ten dzień, w którym zaskoczyła go śmierć, a nawet prawie na tę samą godzinę.

Innymi szczęśliwymi w tej dziedzinie byli Robespierre nie do wiary! Napoleon, ks. Armand Lauzun, no i ks. Józef Poniatowski.

Podobną listę bożyszczy tego rodzaju w ciągu XVIII i XIX w. dostarczają: teatr dramatyczny, scena liryczna i wojsko. Były to czasy, kiedy mężczyźni nie nosili twarzy gładko goloną, lecz raczej imponowali kobietom podstawną figurą i okazali a la mousquetaire wąsami. Potem przyszły czasy zniewieściałości, romantyzmu. Wówczas znowu do ubóstwianych przez kobiety typów należeli mężczyźni o wyglądzie mizernym, niemal suchotniczym. Okres ten na szczęście przeminał dość szybko.

Franciszek Liszt, wielki muzyk, wywierał na kobiety tak dziwny urok, że szczęście jego w tej dziedzinie było przysłowiowe. Pierwszą kobietą, która oszalała wprost z miłości do niego, była wielka księżna saksońsko-weimarska, która nawet ofiarowała mu zamek olbrzymiej wartości. Hr. de Laprurmarede zapłonęła do tego samego muzyka miłością tak desperacką, że sam mąż tej pani prosił Liszta, aby był łaskawy dla jego żony!

Wiele innych kobiet, jak Agoult, ks. Wittgenstein jeździły za Lisztem po całej Europie, szczęśliwie, że mogą słuchać jego muzyki, a pewna dama węgierska poprzężyła jego przyjazd do wszystkich miast, aby tam napelnic jego mieszkankę różami na znak powitania. Często zdarzało się, że damy te popadały w sprzeczkę, a nawet bitkę o przedmiot, który stanowił własność muzyka. W Rzymie dwie damy pobity się czynnie o posiadanie kieliszka, z którego poprzednio

pił Liszt, a około r. 1890 umarł w Londynie, starsza dama, która nosiła na piersiach z czcią niemal religijną niedopałek papierosa, którego wypalił Liszt jeszcze w r. 1843.

A kto nie pamięta skandalu księżnej Chimay? Przepiękna ta i bardzo bogata amerykańka, nazwiskiem Klara Wasa, poślubiła nie mniej bogatego w miliony księcia węgierskiego Chimay. Przez kilka lat czuła się szczęśliwą małżonką i matką, aż pewnego wieczoru przypadek zdarzył, że usłyszała cygana Rigo, grającego na skrzypcach. Dla tego to przybliży, który nie był wcale adonise, owa dama porzuciła bogactwo, męża, synów i rozpoczęła tułaczą wędrówkę po świecie, znosząc nawet brutalność kochanki, aż zmarła wreszcie opuszczona w Padwie 1917 r.

Można wymienić wiele innych nazwisk nawet z pośród osób żyjących, ale byłoby to niedyskrecją z naszej strony. Całą taką listę stanowiły kobiety, które oszalały z miłości do sławnego zgasłego przedwcześnie Rudolfa Valentino. Ale nie możemy pominąć milczeniem ostatniego wypadku, osądanego przez opinię publiczną jak skandal mianowicie małżeństwa siostry b. cesarza niemieckiego Wilhelma II, która, licząc niemal 60 lat, pokochała i poślubiła Rosjanina Aleksandra Zubkova, młodzieńca nawet niespełna 26-letniego.

Stara piosenka mówi, że serce nie służy, że rozum i miłość niezawsze idą w parze! Ale na szczęście zawsze tak było i będzie.

„Cuda” fakirów nie są cudami

W jaki sposób tłumaczy je lekarz niemiecki

Lekarz niemiecki, dr. A. Beyer, twórca sportu myślenia, mającego za zadanie wyrobienie logicznego myślenia i zastanawiania się nad rzeczami widzianymi, podaje w pracy swej „Die Technik des Denkens” bardzo proste wyjaśnienie jednego z „cudów” fakirów, uprawiających w podziw nieprzyzwyczajonych do myślenia ludzi.

„Cud” ów polega na tem, że fakir mający plecy zupełnie obnażone, kładzie się na desce, najeżonej wysokimi, ostro zakończonymi gwoździami i leży na niej bez żadnej dla siebie szkody.

Przypuścmy, że gwoździe white są w desce rzędami równoległymi, nawet w odległości 2 centymetrów jeden od drugiego. Dalej przypuścmy, że ów fakir waży 150 funtów, że mierzy 1 metr i 70 centymetrów wysokości, oraz średnio 30 cm. szerokości. — W takim razie fakir może przykryć swem ciałem powierzchnię mierzącą 5,100 centym. kw., leczć więc będzie na przeszło tysiącu gwoździ (5,100:4), gdyż każdy rząd długości 170 centym. liczy 83 do 84 gwoździ, oddalonych od siebie o 2 centym. Przy szerokości jednak fakira, wynoszącej, jak zaznaczyliśmy, średnio 30 cm., przypada na tę szerokość

od 13 do 14 takich rzędów. Jeżeli zatem fakir zdoła się położyć na gwoździach tak, aby cała spódnia część jego ciała opierała się na wszystkich gwoździach, a przynajmniej na ich większości, w takim razie na każdy z tych gwoździ naciskać będzie ciężar tylko 75 gramów, ponieważ fakir waży około 75 tysięcy gramów, a ciężar ten rozkłada się na przeszło tysiąc gwoździ.

Ale nawet delikatna, obfitująca w nerwy poduszeczka końca każdego z naszych palców wytrzymać może bez przekłócia naskórka nacisk gwoździa do 100 gramów.

Cały więc „cud” fakira polega na tem, że nauczył się rozkładać ciężar swego ciała mniej więcej na wszystkie gwoździe. Uchodzi przytem najczęściej uwagi widzów to, że miejsce deski, na którym fakir siada, aby rozciągnąć się na gwoździach, jest przykryte grubym kocem, inaczej bowiem poraniłby się z pewnością, naciskając gwoździe tylko nie wielką częścią swego ciała i ciężarem całego kadłuba. Na deskach znów nabitych gwoździami, po których fakir stąpa gołymi stopami, gwoździe nabite są tak gęsto, że można śmiało naciskać je nie tylko stopą, ale i delikatną dłońią.

Niezwykły wypadek

podczas obrzędu ślubnego

Zdarzają się nieraz w życiu niezwykle sytuacje, które w powieści czy dramacie mogłyby wydać się nieprawdopodobnymi „naciąganiem”. Tymczasem życie jest autorem, który nie obawia się krytyki i układa wypadki tak, jak mu się to żywnie podoba, nie licząc się z sądem ludzkim.

Takie zadziwiające zdarzenie zajmuje obecnie dzienniki francuskie, które rozpisują się o niem bardzo szeroko, choć nie wyjaśniają wszystkich szczegółów tej tajemniczej historii.

Rzecz dzieje się w Chatellerault, niewielkim mieście południowej Francji. Niejaki Charles Dupont, lekarz, został niegdyś wychowany w przytułku dla sierot, gdyż był podzultkiem. Dupont, człowiek bardzo dzielny i energiczny, mimo wielu trudności życiowych, ukończył studia lekarskie w Marsylii, poczem powrócił do rodzinnego miasteczka, aby tutaj rozpocząć praktykę lekarską.

Dupont zyskał niebawem sumiennością i znakomitą wiedzą bardzo liczną klientelę i znalazł się w bardzo pomyślnym położeniu materialnym. Poznał córkę miejscowego notariusza. Młodzi pokochali się i postanowili się pobrać.

Przyszedł dzień zaślubin. Zanim mer. dokonał ceremonii, musiał pan młody oświadczyć pod przysięgą, że zna nazwisko i miejsce pobytu swej matki. Lekarz złożył naturalnie natychmiast takie oświadczenie.

Wówczas urzędnik począł odczytywać formułę zaślubin. Gdy jednak doszedł do słów: „Którego matka jest nieznaną i nieobecną”, — powstała jakaś kobieta, na którą dotąd nie zwracano uwagi, przypuszczając, iż ma jakąś sprawę do mera i rzekła:

— Nie, ona jest obecna. Matką pana młodego jestem — ja!

Można sobie wyobrazić zmieszanie i konsternację obecnych osób, które z początku nie wiedziały, co mają myśleć o tym niespodziewanym incydencie. Nieznajoma przyniosła jednak dokumenty, stwierdzające ponad wszelką wątpliwość, że jest rzeczywiście matką lekarza.

Po wprowadzeniu odpowiedniej zmiany w aktach, ceremonja zaślubin mógł zostać doprowadzony do końca. Pan młody, który wśród tak niezwykłych okoliczności poznał po tylu latach swoją matkę, doznał tak silnego wstrząśnienia, że zrezygnował z uczy weselej.

Co ową matkę skłoniło do tak długiego utrzymywania tajemnicy i do zdradzenia jej z okazji ślubu syna — niewiadomo.

**Przechodząc ulicę,
patrz pilnie**

a unikniesz kalectwa a nawet i śmierci.

L. M.

SZPIEDZY

Werbowanie szpiegów. Rola kobiet. Cygara hawańskie. Kuglarz chiński.

Bardzo niebezpieczną jest służba szpiega, ale za to sownie opłacaną — nie zwraca się uwagi na koszt, chcąc mieć dokładne wiadomości.

Swego czasu marszałek, Maurycy Saski powiedział:

— Wydatki, związane z utrzymaniem szpiegów, nie są nigdy zbyt wielkie.

Rozumieli to dobrze wszyscy dowódcy. Już w piątym wieku przed narodzeniem Chrystusa Pana, sławny wódz chiński Uc-se mówił do swoich podkomendnych:

— Nietrudno pokonać nieprzyjaciela, którego zamiary są nam znane.

Werbowanie szpiegów napotyka na wiele trudności, a przytem połączone jest z dużym ryzykiem. Po pierwsze: świeżo zwerbowany szpieg, otrzymawszy zgóry wynagrodzenie, może się więcej na oczy nie pokazać, po drugie: wśród szpiegów znajdują się i tacy, którzy, jak to się mówi, noszą płaszcz na obu ramionach, to jest służą jak jednej, tak i drugiej stronie, pobierając w ten sposób podwójne wynagrodzenie.

Nie jest też i łatwym znaleźć odpowiednich i chętnych kandydatów. Najchętniejszymi kandydatami na szpiegów są ludzie, którym nie powiodło się w życiu, a więc bankruci, pozostający długi czas bez pracy i wypu-

szczeni z więzienia — tym ludziom można pro pozycję stawić dość jasno. W innych wypadkach, trzeba zachować ogromną ostrożność.

Świeżo zwerbowany szpieg, zanim rozpocznie „pracować” na swoją własną rękę, musi przejść specjalny kurs wyszkolenia, gdzie uczy go przedewszystkiem sposobów przesyłania wiadomości, a tych sposobów jest ogromna ilość.

W tym celu szpiedzy posługują się książkami, nutami, cennikami, nalepiają w odpowiedni sposób marki na listach i t. d. Wogóle szpiegostwo otwiera ogromne pole dla przedsięwzięcia i wynalazczości, poszczególnych jednostek.

Wielką rolę w służbie szpiegowskiej odgrywają kobiety, czy to w werbowaniu kandydatów, czy też jako szpiedzy.

Ci agenci w spódniczkach wyjeżdżają za granicę, zapoznają się z wojskowymi dygnitarzami (o ile zachodzi potrzeba wychodzą nawet z nimi) i w ten sposób starają się o potrzebne wiadomości.

Kobieta-szpieg jest więcej cenioną od mężczyzny-szpiega, gdyż nie wzbudza podejrzeń i bywa bardzo rzadko zdemaskowaną.

W czasie wielkiej wojny dwóch oficerów

niemieckiej marynarki, udając kupców tytoniowych, towar swój zaofiarowywało w szeregu miast portowych. Centrala firmy mieściła się w Holandji.

Od czasu do czasu mniemani kupcy wysyłali to z tego, to z innego portu zapotrzebowanie mniej więcej tej treści:

„Miasto N. Prosimy uprzejmie o przysłanie 1000 sztuk cygar hawańskich nr. 2, 600 sztuk nr. 3 i 1200 sztuk nr. 4.

Najniebezpieczniejsze w świecie zapotrzebowanie w rzeczywistości było zwykłym donoszeniem szpiegowskim o rozlokowaniu sił morskich aliantów.

Oznaczony w cenniku gatunek cygar hawańskich nr. 1, oznaczał pancernik, nr. 2 — krążownik, nr. 3 — torpedowiec, nr. 4 — łódź podwodną i zapotrzebowanie wyjaśniło, że w porcie N. znajduje się 10 krążowników, 6 torpedowców i 12 łodzi podwodnych.

Długi czas upłynął, zanim zwykły przypadek dopomógł do zdemaskowania szpiegów, których aresztowano, a następnie rozstrzelano.

W czasie wojny japońsko-rosyjskiej w lutym 1905 r. na tyłach armji rosyjskiej zjawiał się wędrowny kuglarz chińczyk, Len-Tan. Człowiek to był szalenie wesoły, przyjaśnił i sztukami swoimi wprawiał wszystkich w ogromny podziw.

Wszędzie, gdzie się nie zjawiał, był przyzywany z wielką radością, gdyż wraz z jego przybyciem, zjawiała się w szeregach wojska wesołość. Wojsko rosyjskie od dwóch tygod-

ni umacniało pozycje, oczekując na atak japończyków.

Len-Tan po każdym przedstawieniu prosił, aby dany pułk wojska wystawił mu zaświadczenie o jego kuglarskich produkcjach. Miłemu chińczykowi nie odmawiano i dawano jaknajlepsze świadectwa z podpisem dowódcy pułku oraz pieczęcią.

Nagle Len-Tan znikł i to akurat przed ofensywą Japończyków. Rosjanie zmuszeni byli opuścić zajmowaną dotychczas pozycję. Dopiero wówczas przyszli do przekonania, że chińczyk był szpiegiem japońskim, a zaświadczenia z pieczęcią pułkową najdokładniejszymi wiadomościami o ilości i rozlokowaniu poszczególnych rodzaj broni.

Przykładów, jak powyższe liczyć można na tysiące. Sposobów szpiegowania — bez liku, a powodzenie zależy od szczęścia.

Uda się — suta nagroda; posłizgnie się noga — śmierć.

Korzyści, jakie oddają szpiedzy są ogromne. Dwa tysiące lat temu chiński generał Sun-Wu pisał:

„Jeżeli znacie własne siły i siły nieprzyjacielskie, wynik każdej bitwy będzie dla was zawsze korzystny. Jeżeli znacie tylko własne siły, wówczas po każdej wygranej bitwie nastąpi porażka. Jeżeli nie znacie ani własnych sił, ani też nieprzyjacielskich — przegrać każda bitwa”.

DODATEK LITERACKI

Najnowsza literatura węgierska

Pełni sympatji i sentymentu spoglądamy za Karpaty: a że dokoła nas najeżył się wieńiec złych sąsiadów, wielowiekowa, wypróbowana przyjaźń Węgier jest nam tem droższą.

Współczujemy z Węgrami, których ojczyznę okroił tragicznie dla nich traktat. Interesujemy się żywo życiem współczesnym Węgier. Z uznaniem patrzymy na piękny rozwój literatury węgierskiej, aczkolwiek nie zawsze i nie wszyscy jesteśmy w nią bodaj ogólnikowo, wtajemniczeni. Dlatego też z radością bierzemy do ręki rozprawę, którą po polsku o nowej literaturze węgierskiej napisał Eugenjusz Köveskúti.

W kilku słowach wspomina on o dawnej literaturze węgierskiej, którą wyobraził Petőfi. Arany i Tompa oraz krytyk Powel Gyulay. Ten ostatni zatrzymał się poniekąd w rozwoju i wszelkie odstępstwo od tradycji piętnował, jako zdradę stanu. W ten sposób na indeksie u niego znalazł się świetny pisarz Jan Vajda, który miał swoją linię, zbliżoną do realizmu. Krytyka oficjalna chciała Vajdę złamać, ale połączyli się z nim i inni, jak Juliusz Reviczky, J. Palagyi, Paweł Koroda, J. Rudnyanszky — wszyscy zresztą mało popularni za życia, dziś bardzo cenieni. W ten ludowy wzorem romantyków uderzyli: Al. Endrődy, Józef Kiss, Emil Abranyi, Edm. Jakab i inni. Był to pewien rozłam w literaturze który pogłębił jeszcze Gynlay swoją krytyką Jokaia, gdyż surowe czynił mu zarzuty, choć publiczność go uwielbiała.

Ostatecznie literatura węgierska zgromadziła się w dwóch wojujących ze sobą związkach: Tow. Kistaludy'ego łączyło zwolenników Gynlay'a (konserwatystów), Tow. Petőfi'ego — jego przeciwników. Otóż w Tow. Petőfi'ego ukazał się po powrocie z Paryża „nowy bard nowych czasów”, Andrzej Ady, talent niepospolity, choć o charakterze dekadentcko-anarchicznym (koło roku 1900).

Przetworzył on prozodję, rytm, rym; wpro wadził nowy styl, nowy język, nowe pojęcia. Był to wywrotowiec; jego zasady etyczne i społeczne były bardzo kruche. W r. 1919, kiedy był już prawie umierający, napisał hymn na cześć przewrotu bolszewickiego na Węgrzech. Ale opozycja wzięła górę. Zwycięża modernizm: zwolennicy i naśladowcy Ady'ego, wybiegając myślą poza granicę madziarszczyzny, wprowadzają do literatury ton kosmopolityczny.

Zjawili się nowi poeci, jak Babits i Kosztolanyi, Moricz i Szabo. Wreszcie mniej wybit-

ni, choć bardzo popularni, tłumaczeni nawet na obce języki, F. Molnar, Biro, Heltai, Erdős Małgorzata Kaffka. Znaleźli nawet mecenasów: przedsięwzięcia ich popierał finansowo baron Ludwik Hatvani.

Po za tą grupą, którą autor zowie lewicą, istnieje druga grupa, prawica literacka. Prawica jest narodowa, lewica — liberalna, modernistyczna, kosmopolityczna.

Przeciw lewicy występuje Zoltan Beőthy, prof. literatury, b. wykształcony, ale mniej bystry, niż Paweł Gynlay. Z innych prawicowych autorów godniejsi uwagi Fr. Riedl, Karol Pekar, W. Janossy, J. Mitrovics, Negyessy i Csaszar. Jednakże autor rozprawy sam narodowiec i prawy — przyznaje, że lewica ma lepiej wyrobionych i bardziej zdecydowanych krytyków i teoretyków literatury.

Który obóz zwycięży? pyta Köveskúti, autor rozprawy. Ten, który wykaże większą ilość talentów. Nie, możemy tu iść krok w krok za autorem, który teraz analizuje pojedynczych pisarzy: zwróćmy uwagę tylko na niektórych, których nazwiska nie były wymieniane.

Węgrzy są pogrążeni w pesymizmie, gdyż opanowała ich zgorzałość. Piewcą, b. utalentowanym tej urojonej zagłady jest Arpad Zempleni, którego „Pieśni Turańskie” są złowrobnem: Zginieć! Na jego wzór pisał A. Kozma poemat „Turan”, Harsanyi „Ellak” (tragedja). Tu już nie o same Węgry się rozchodzi, ale o całą rasę turańską!

Al. Sajo w poemacie „Pieśń węgierska w

r. 1919” — wróży tragedję narodową. O Ant. Varady'm († 1923) powiemy tylko, że napisał piękną pieśń o Polsce. „Jeniec-polak czarnego drozda, który przyfrunął na okno więzienne, uczy gwizdać hymn polski. Drozd leci do lasów polskich, gdzie wszystkie ptaki gromadzą się koło niego i uczą się tej modlitwy. Wkrótce po całym kraju rozbrzmiewa hymn, a pod jego czarem budzi się naród na nowo”.

Dodać należy że ponieważ zarówno cześci jak rumuni nie dopuszczają do kraju książek z Budapesztu powstaje nowa lit. węg.-słowacka (Mecs) i węg.-siedmiogrodzka (Reményik, Aprily).

W dalszym ciągu mówi autor o powieści nowoczesnej, którą wyobrażają głównie nieco starsi pisarze Koloman Mikszath i Fr. Herczeg (nieraz tłumaczeni na jęz. polski); w r. 1926 zmarł Geza Gardonyi. Z nowszych godni uwagi: Szemere, Ambrus, Z. Just, Suranyi, Cecylia Tormay, Jan Komaromy, Ludwik Zilahy, Ant. Karpati i in. Oczywiście tradycja Jokaia jakiś czas trwała, obecnie jednak jest przewyższona: realizm, psychologizm, dokumentyzm wzięły górę.

Ostatni rozdział poświęca Köveskúti działom scenicznym, do których węgry mają dar wyjątkowy. Słynęli niegdyś i zagranicą Rakosi, Rutkay, Ferenczy; dzisiaj zaś Szomori, Lengyel, Herczeg, Gardonyi, Molnar, wreszcie Harsanyi.

Wiele z ich utworów mieliśmy możność oglądania na scenie łódzkiej.

A. L.

M. Mszczyczka

Gra

Już się zaczyna mecz:
Piłkarzu kopnij piłkę nożną,
Cofnij się trochę wstecz,
Wszak sport rozrywką nie jest zdrożną,
To nawet dobra rzecz...
Jeśli naturę masz ostrożną.

Przeżyłcia cofnij wstecz
Mecz doli zagrasz znakomicie:
Zmarłwienia, smutki precz!
Usiłuj wzmocnić się w dobrobycie!
Już umiesz? — Dziwna rzecz...
Kopać cię nauczyło życie.

Zapach bzu

Kwiatami bzu poruszył wiatr majowy,
Zaszumił liść, jakby słowiczy wtór...
I powiał wiew gdzieś w beżmiar lazuruowy
Od krzaku bzu
W świat snów
Nad szczyty gór!

I powiał wiew gdzieś w beżmiar lazuruowy
Niósł zapach bzu, zamierał wszelki żal,
Zcichł ludzki ból w pogodny dzień majowy.
Wiał ciepły wiew...
Od drzew
W mistyczną dal.

Jerzy Natęcz

Zbrodnia w willi „Flora”

Nagle i tajemnicze zniknięcie Witolda Kraniewicza, właściciela willi „Flora” zauważyła pierwsza jego najbliższa sąsiadka, właścicielka niewielkiej realności, pani Barbara Cendrowska.

— Coś się musiało z nim stać — mówiła do starego Brockiewicza, który z tytułu pokrewieństwa z jej zmarłym przed dwoma laty mężem, odwiedzał ją dość często.

— Dlaczego?
— Od tygodnia go nie widuję.
— To i cóż?

— Jaktó: to i cóż — gniew zbierał w pani Barbarze — dowodzi to, że go niema w domu; pewnie nie żyje.

— Mógł wyjechać.

— Wiem napewno, że nie wyjeżdżał. Wy szedł w poniedziałek po południu ze swoim służącym, Piotrem, w stronę lasu i więcej nie wrócił. Piotr przyszedł wieczorem sam.

— Mógł przyjść w nocy, wówczas, kiedy pani już spała.

— Nie przyszedł w nocy, bo pytałam się na drugi dzień jego służącego. Powiedział mi, że pana niema w domu.

— Hm, hm, pani wszystko bierze zbyt tragicznie.

— Kiedy jestem przekonana, że Kraniewicza zamordował jego służący.

— Niech pani da znać do policji.

— Pewnie, że tak zrobię. Chociaż ten łotr przeczł widocznie co go czeka, bo wczoraj wyjechał.

— Wyjechał? — powtórzył Brockiewicz.

— Tak. Byłam właśnie z Manią na dworcu i widziałam jak siadał do pociągu. Niech pan sobie wyobrazi, że zajął miejsce w przedziale pierwszej klasy.

— Mój Boże — westchnęła — co to się teraz dzieje. Ja, obywatelka z dziesiątą prądnią da jeżdżę trzecią klasą, a taki zwykły służący — pierwszą. Świat do góry nogami się przewraca.

Kraniewicz przed trzema miesiącami przyjechał z Ameryki i kupił na samym krańcu miasta willę, którą ochrzcił następnie mianem „Flory”, płacąc jej właścicielowi sto tysięcy złotych gotówką.

Cena jak na piętrowy budynek z niezbyt wielkim parkiem była bardzo duża. To też wszyscy, którzy dowiedzieli się o tej transakcji szepotali:

— „Amerykanin” musiał przywieźć z zamorza moc dolarów o ile tak lekkomyślnie i hojnie szafuje pieniędzmi. Willa i połowy tej sumy nie warta. Ale cóż to nas obchodzi. Jeżeli ktoś ma nie zupełnie w porządku w głowie, niech się zwróci o poradę do ludzi doświadczonych. Głupiec — dodawano w konkluzji.

Jedną tylko pani Barbara, od samego początku wzięła w obronę Kraniewicza. Gdy ktoś w jej obecności krytykował Kraniewicza mówiła:

— Jak można twierdzić, że willa nie jest warta sto tysięcy złotych. Mądry on jest skoro w Ameryce dorobił się majątku. Jeżeli więc zapłacił tak znaczną sumę, to napewno wiedział za co.

— Za willę i park — przerywał opozycjonista.

— Tak, za willę i park, ale któż z nas wie co się w tem kryje?

— Napewno skarb, zakopany w ziemi.

Nie bez pewnego jednak celu Cendrowska

stawała w obronę Kraniewicza, miała w tem swoje specjalne wyrachowanie.

Kraniewicz był kawalerem, ona zaś miała na wydaniu aż pięć córek.

— Żeby tak Klarcie, albo Manię wziął za żonę — marzyła — taki bogaty człowiek. Wszyscy byśmy opływali w dostatku.

To też zaraz po przybyciu Kraniewicza starała się z nim zapoznać przy pierwszej lepszej sposobności, a następnie zaprosiła go do siebie.

Kraniewicz, nie znając absolutnie nikogo w całym mieście, dość chętnie zgodził się odwiedzić panią Barbarę. Był u niej raz, drugi, trzeci, wreszcie przychodził niemal że codziennie, nie przeczuwając zamiarów Cendrowskiej.

A Cendrowska była za sprytna, aby odsłonić przed nim swoją grę. Wiedziała, że po śpiech może wszystko popsuć.

— Niech się najpierw przyzwyczai — rozważała.

Taktyka pani Barbary przynosić już zaczęła pewne wyniki. Kraniewicz polubił towarzystwo Klarcie. Rozmawiał z nią chętniej, niż z innymi pannami Cendrowskimi, przyniósł jej na imieniny wielkie pudło czekoladek, a raz nawet, kiedy przyszedł i nie zastał Klary w domu, zapytał się o przyczynę jej nieobecności.

Cendrowska zacierała z zadowoleniem ręce i radowała się w duchu. Córce nie szczędziła nauk, jak ma postępować aby zdobyć za męża przybysza z Ameryki, a przed znajomymi chwaliła się:

— Kraniewicz oświadczył się o Klarcie. Namyślam się jednak. Nie wiem co za jeden, a prztem Klarcia ma jeszcze czas, jest tak młoda, niemal że dziecko.

Dziecko to jak powtarzano poza plecami pani Barbary, liczyło zaledwie dwadzieścia osiem wiosen.

— Ale gdzież niema złośliwych i kto zwraca na nich uwagę?

Neurastenja

Lucjan Korzeniowski autor poniższego utworu, należy do młodego pokolenia poetów, wstępujących ostatnio w szranki poetyckie na arenie stolicy.

Wstęga szyn dalekiem ogarnął spojrzeniem
Przeklinał mętny wieczór i kulistość ziemi.
Rachował kroki, liczył w parkanie sztachety
Liczył tętno: 102 na minutę
102 na minutę, 102, może dwieście
Ach dosyć, dosyć wreszcie wszak jeszcze jest

[wcześnie]

A może zmienili właśnie rozkład jazdy

A może... maszynista zapatrzył się w gwiazdy

Po mlecznych szlakach pędzi pociąg oszalały
I nie zatrzyma go żaden sygnał, żaden krzyk
Rachujecie tętno, minuty, wieki cafe
Nie przyjdzie nikt — nie wysiadzie zeń nikt
Po drutach stukają słowa, pełzną na papier

[imiona]

Bieleją wargi, chyboczą nogi, drżą ręce.

Szczęśliwej drogi! Niech będzie pamięć

[bogostawiona]

Nie zobaczymy się więcej, nie uściśmiemy się

[więcej]

A ty samotny człowieku! ty... będziesz wciąż

[oczekiwał]

I nie uwierzysz, że ktoś nastawił zwrótnice

[zle]

Późno już. Zegar północ bije

Idź już człowieku smutny, prześpij się.

Lucjan Korzeniowski.

Warszawa — Maj.

Jednolity śpiewnik kościelny

W tych dniach obradowała w Poznaniu komisja muzyków kościelnych, ustalająca tekst muzyczny pieśni kościelnych, zebranych w nowym śpiewniku pod naczelną redakcją ks. dr. Gieburowskiego.

Śpiewnik ten ma obowiązywać we wszystkich diecezjach polskich. Redakcja tekstu muzycznego jest dlatego utrudniona, ponieważ odchylenia melodyj kościelnych w różnych częściach kraju są dość znaczne. W pracach redakcyjnych brali udział prócz ks. dr. Gieburowskiego (który zebrał cały materiał), prof. Nowowiejski, ks. dyr. Wiśniewski (Pełplin), prof. Flaszka (Kraków) i prof. Hoppe (Katowice).

Po ukończeniu śpiewnik oddany został do aprobaty Episkopatu, z którego ramienia czuwa nad śpiewnikiem ks. bisk. Nowowiejski. — Ustaleniem tekstu literackiego zajmowała się osobna komisja, która redakcję już ukończyła.

Matrymonjalne więc projekty Cendrowskiej były już na bardzo dobrej drodze, aż tu nagle tajemnicze zniknięcie Kraniewicza popsuło szyki pani Barbary.

— Napewno zamordował go ten łotr — powtarzała mocno zafrasowana.

Otarła łzy co jej do oczu nabiegły.

— Biedna Klarcia, miałaby majątnego męża. Piotr pewno zrabował wszystkie pieniądze, ale co się stanie z willą?

I willa utkwiała w głowie pani Barbary

— Kraniewicz nie miał żadnych krewnych — rozważała — sam mi o tem wspominał, willę więc powinna odziedziczyć Klarcia, jego naręczona. — O tem, że Kraniewicz nie oświadczył się o Klarcie, nie myślała.

— Władze zainteresowały się, krążącymi od kilkunastu dni pogłoskami o zamordowaniu właściciela willi „Flora”.

Pewnego dnia pani Barbara została zawezwana do urzędu śledczego.

— Czy pani wie coś pewnego o Kraniewiczu?

— Ależ tak. Został zamordowany.

— Przez kogo?

— Zabił go służący Piotr i wyjechał następnie z miasta.

— Dlaczego pani nie zgłosiła się sama do policji?

— Ah! panie naczelniku. Łudziłam się nadzieją, że Witold żyje. Wszak był naręczonym mojej córki, podarował jej nawet willę. W przyszłym miesiącu miał odbyć się ich ślub

Boże mój takie nieszczęście.

Cendrowska zaczęła płakać i pomimo całej energii, urzędnik prowadzący dochodzenie nic więcej nie mógł z niej wydobyć.

Postanowiono udać się do willi zamordowanego, chcąc w mieszkaniu nieboszczyka znaleźć ślad, któryby doprowadził na trop zbrodniarza.

W mieszkaniu Kraniewicza nie wykryto żadnych śladów, któreby mogły przyczynić

HUMORESKA

Nie wytrzymał...

(Zdarzenie prawdziwe)

Pewien proboszcz, znany ze swego dowcipu i żartu w całej okolicy, miał organistę wielkiego pijaka. Razu pewnego, zawoławszy go do siebie, zapowiedział mu, iż z powodu tego, że żadne upomnienia najmniejszego nie przyniosły skutku, będzie zmuszony wydaląc go z urzędowania, jeżeli się nie poprawi.

Na takie cierpkie słowo zaczął się organista napróżd tłumaczyć, że już oddawna nie pi je wódki, chyba na lekarstwo, a nareszcie przyznawszy się do winy, prosił o przebaczenie, przyrzekając, iż już w przyszłości tego nie zrobi i złoży uroczyste w kościele przyśięgę, iż do zgonu żyć chce w wstrzemięźliwości.

— Więc już nigdy nie będziesz pił gorzałki? — pyta się proboszcz.

— Nigdy, jak mi życie miłe, nie chcę prze cież żony i dzieci doprowadzić do nędzy. Cho cieżby mnie jegomość na tydzień zamknął w pokoju, nie dał mi nic jeść, a natomiast najlepszej wódki pod dostatkiem, nie ruszę jej, nawet nie powącham.

— Dobrze — odrzekł proboszcz — wezmę cię na próbę. Nie przez cały tydzień, lecz tylko przez godzinę zostaniesz sam tu w pokoju. Zostawię „gąsior” z wódką, a jeżeli przez tę godzinę wytrwasz w stateczności, wtedy dopiero uwierzę w twoje przyrzeczenie. Jeżeli więc będziesz wstrzemięźliwym, a wódka będzie nienaruszona, zostaniesz nadal organistą i dostaniesz odemnie nadto 20 złotych nagrody, lecz pamiętaj, że gdybyś choć trochę wódki naruszył, pójdziesz sobie na cztery wiatry, jakem ksiądz.

— Jegomościuniu, — odrzekł organista — tak jestem o sobie przekonany, że te 20 złotych jakby już były moje, jakbym je już miał w kieszeni.

Zamknął więc proboszcz organistę w pokoju, sam zaś oddalił się do izby bocznej i czekał, co się dziać będzie.

Z początku pan organista, pod wpływem groźby proboszcza i wyrzutów własnego sumienia, nie spojrzał na wódkę. Zabawił się jak mógł i chcąc spędzić czas, rozglądał się po pokoju. Przytem mimowoli wzrok jego padł na „gąsior”, wódką aż po szyję napełnio ny.

Humor

ONA ZAWSZE MA RACJĘ.

Kiedy on i ona przyjechali na dworzec, pociąg odjechał im przed samym nosem.

— Gdybyś nie była tak marudziła z ubieraniem — mówił on z wymówką — to zdążylibyśmy na czas.

— Gdybyś ty nie był mnie tak popędział, tobyśmy nie potrzebowali czekać tak długo na następny — odpowiada ona.

się do rozjaśnienia zagadki. Przeciwnie w pokoju, który widocznie zajmował Piotr w wielkim kufurze leżało skrwawione ubranie,

— To samo ubranie, w jakim widziałam go idącego wraz z Piotrem w stronę lasu — oświadczyła pani Barbara następnego dnia na czelownikowi urzędu śledczego.

Pieniądzy, ani też żadnych papierów w mieszkaniu zamordowanego nie było. W dwa dni później gajowy przyniósł kapelusz, który znalazł w lesie. W kapeluszu tym Cendrowska poznała kapelusz Kraniewicza.

Zbrodnia była więc nieomal faktami dowiedziona. Kraniewicz krytycznego dnia wyszedł wraz ze swoim służącym Piotrem do lasu. W lesie Piotr wiedząc dokładnie, że Kraniewicz posiada w mieszkaniu znaczną gotówkę, zamordował go. Rozebrał następnie trupa, dla trudniejszego rozpoznania zwłok, a ciało zakopał w ziemi. Potem wrócił do willi, rzucił ubranie do kufra, zniszczył wszelkie papiery; zabrawszy gotówkę ułotnił się z miasta.

Były dwa ciemne punkty w tej hipotezie. Pierwszy pociąg Kraniewicz poszedł do lasu? drugi: w którym miejscu Piotr ukrył ciało zamordowanego?

Upłynął tydzień i wreszcie odnaleziono ciało nieboszczyka. Ten sam gajowy, który znalazł kapelusz Kraniewicza, przybył do miasta i oświadczył w urzędzie śledczym, że obchodząc las natknął się na jakieś zwłoki, leżące w głębokim parowie i przykryte paprocią.

Natychmiast na miejsce zbrodni udała się komisja. Wydobyto z parowu trupa. Trup był nagły i strasznie zmasakrowany uderzeniami jakiegos ciężkiego ostrego narzędzia, zapewne siekiery. Twarz przedstawiała jedną ranę.

— Kraniewicz — oświadczyła w kilka dni później pani Barbara. Zaniosła się płaczem i zemdlą.

Trupa przewieziono do miasta i pochowano na miejskim cmentarzu. Litościwa ręka

— Choćbyś spleśniała — rzecze do siebie, to cię nie ruszę.

Zażył następnie, jakby w celu nabrania nowych myśli, tabaki, lecz wódka mu ciągle jakoś przed oczyma stawała. Po chwili już z bliska i bez skrupułów zaczął się wpatrywać w butelkę i zdjął go ciekawość dowiedzieć się, skąd też jegomość wódkę sprowadza. Musi być, pomyślał sobie, wyborna, bo proboszcz nie lubi nic złego. Stopniowo bardziej zaczął się organista interesować „gąsiorem”, aż wreszcie bierze butelkę do ręki, ogląda ją dokłada, a nie znalazłszy żadnego napisu, tak z sobą dalej rozprawia:

— Być może, że to wyborna żytniówka, ale zapach jakiś inny, żeby tak wziąć na język, tobym wiedział, skąd ona, a jegomość by nie poznał. Jedna kropla na język, wszak to nie żadne picie.

Prawie instynktowo przybliżył teraz pan organista butelkę do ust, przechylił ją i smakuje... ale po jednej kropelce smaku wódki poznać nie może.

Niewiele już się namyślając, bierze butelkę po raz drugi do ręki, przykładając do ust i jednym łykiem wypróżnia znaczną część. Wtem drzwi się otwierają i wchodzi ksiądz. Organista jeszcze z gąsiorem w ręku, nie traci jednakże rezonu, lecz ujmując proboszcza starym zwyczajem za kolana, rzecze:

— Jegomościuniu, toć te 20 złotych jegomości także się przydadzą... Sic.

Teatr Kameralny**Codziennie o piątej****Komedia w 3-ach aktach Hennequina i Webera**

Nie dopuszczam się nigdy zdrady wobec swej małżonki. Po pierwsze dlatego, że mam dobre serce, powtóre, że zakazują tego surowo przykazania boże i ojcowie Kościoła — a po trzecie, że wogóle nie posiadam żony...

Jednak nie wszyscy mogą się pochwalić podobną cnotliwością. Są małżonkowie, którzy tkwiąc po uszy w brzydkiej rozpuście i wszelakiem plugastwie, grzeszą ciężko niewiernością przeciwko swym prawnowicie zaślubionym połowicom. Ale biada onym wszetecznikom. Sto razy uda im się wymigać i ująć czujnemu oku zdradzonej. Ale wkońcu dotkną ich musi sprawiedliwa ręka boża, i słuszną spotka ich kara.

Komedia Hennequina i Webera przedstawia nam właśnie w plastyczny sposób tragiczne losy i perypetje niewiernego lowelasa. Oto bankier Leon Precardan ma uroczą kochankę Ginetę, którą odwiedza codziennie o godzinie 5-jej w jej barze. W międzyczasie zostaje on „nakryty” przez narzeczonego Gi-

netty, młodego powieściopisarza in spe La Chambolle'a i rad nie rad, przyciśnięty do muru, przyznaje się... do ojcowstwa w stosunku do swej własnej kochanki. Wynikły z tego najrozmaitsze komiczne sytuacje, powikłania i arabskie awantury, stanowiące treść tej naprawdę dowcipnej i frywolnej, a przytem doskonale zbudowanej komedji.

W ojczyźnie patryarchy Abrahama

Wykopaliska w mieście Ur

Ruiny miasta Ur, dzisiaj Mukaijar, leżą w południowym Babilonie, na prawym brzegu Eufratu, jakie 100 klm. oddalone od ujścia rzeki. Ur ma być, na podstawie pewnego miejsca w księgach Mojżesza, ojczyzną Abrahama. Nie należy jednak przeoczyć innego wersetu (I. Mojżesz 24,10), według którego siedziba Patryarchy byłaby miejscowość Haran. Tradycja ta ma być starsza. Zarówno Haran, jak i Ur, są centrami kultu boga księżycy, Sina.

Wykopaliska w Ur były finansowane przez brytyjskie muzeum i uniwersytet w Pensylwanji. Po próbnym kopaniu w roku 1919, zabrano się poważnie do roboty w r. 1922 i prace te kontynuowano przez pięć zimowych sezonów. Ostatecznego sprawozdania o wykopaliskach jeszcze nie sporządzono. Potrzeba na to dłuższego czasu. Niemniej ważniejsze rzeczy są już wiadome.

Świątynia pałac w Ur, zawierający wieżę schodową oraz świątynię, jest nieregularnym czworobokiem, prawie takiej wielkości, jak rynek krakowski. Podwójny mur z palonych cegieł, otaczający ów plac, został zbudowany przez Nabuchodonozora (Nebukadnezar) i wykazuje charakterystyczne rozczłonkowanie nisz i wykuszów.

Rozejrzymy się wśród zabytków. Pierwszym jest wieża tarasowa, otoczona specjalnym rzędem kolumn. Wieża ta jeszcze, jako ruina, przedstawia się jako imponujący blok 20-metrowej wysokości. Budowa jest

regularna, zachodnia część ma trzy piętra, a wschodnia cztery. Dopiero trzecia platforma okala ją cała. Niższe piętra pochodzą z czasów króla Ur, Nammu, około 2300 lat przed Chrystusem, wyższe zaś z r. 550 przed Chrystusem. Wejście jest tylko z jednej strony. Przez bramę drugiego piętra wchodzimy do wnętrza, w którym znajdują się weselne przybytki dla boga i bogini, w tym przypadku dla boga Sin Nannara i bogini Ningal. „Święte wesela” był to obrzęd religijny, który odbywał się w czasie Nowego Roku i miał symbolizować budzenie się sił przyrody w kosmosie. Owa wieża Ur jest jakby „pendant” słynnej wieży Babel, tylko, że rozmiary tej ostatniej miały być większe. Na południe od wieży leżała świątynia Ningala, nazwana Egiparku. Interesującą częścią tej świątyni jest tak zw. kuchnia świątynna. Była tam studnia z olbrzymimi obręczami u ścian, asfaltowem łożyskiem i dwoma ogniskami, zaopatrzonymi w wentylatory. Na ziemi znajdowały się 4 młynki ręczne, kamień do ostrzenia i kilka garnków.

Główną świątynią Ur, jest Dom Wielkiego Światła, poświęcony bogowi księżycy Sin Nannar i jego małżonce. W świątyni tej można odróżnić trzy okresy budowy, z której najstarszy sięga roku 2500 przed Chrystusem. Najmłodszy okres jest okresem Cyrysa, który kazał też otaczający plac wykubować częściowo muszlami morskimi.

Na południe leżą znowu ruiny drugiej świątyni, której nazwa nie jest jeszcze znana. Poza świętym placem, znaleziono bardzo ważny zabytek do poznania religji Chaldejczyków: ołtarz w kształcie pieca, a pod nim 30 naczyń glinianych ze zwłokami dzieci. Jest to dowód, że t. zw. kult Molocha pochodzi właśnie z Chaldei, a do Palestyny i Asyrii dostał się jako import. Z innych przedmiotów należy wymienić figurę brodatego boga, wylewającego strumienie żywej wody, scenę miłosną itp. Najcenniejsze przedmioty znaleziono jednak po zbadaniu grobów w południowo-wschodniej części placu. Wśród tych przedmiotów odkryto nawet przybory toaletowe królowej chaldejskiej, mianowicie puderko złote ze szczyptczykami, szpilką i łyżeczką.

Wszystkie te przedmioty, które dają wspaniały obraz starobabilońskiej sztuki złotniczej, będą wystawione w bieżącym roku dla szerszej publiczności w British Museum.

Czyś uregulował

prenumeratę

„Hasła”?

Miecz.

Cendrowskiej postawiła na grobie krzyż drewniany, o który oparta była duża blaszana tablica. Każdy ze zwiedzających cmentarz mógł przeczytać:

„Tu spoczywa Witold Kraniewicz. Zginął tragicznie w silie wieku. O krótką modlitwę dla nieodżałowanego zięcia prosi teściowa”.

W dwa dni po pogrzebie Kraniewicza zgłosiła się do sądu pani Barbara.

— Przyszłam w sprawie Kraniewicza — oświadczyła.

— Czy ma pani jakie dane, gdzie przebywał morderca?

— Nie.

— Czem więc możemy pani służyć?

— Chciałam się dowiedzieć, kiedy będę mogła wejść w prawne posiadanie willi „Flora”?

— Pani?

— Raczej moja córka — poprawiła się Cendrowska.

— Ależ z jakiego tytułu zgłasza pani podobnego rodzaju pretensje?

— Kraniewicz był narzeczonym mojej córki Klarcji.

— Cóż z tego?

— Lada dzień miał się odbyć ich ślub.

— To nie ma nic wspólnego z prawem własności willi „Flora”.

— Nie miał żadnych krewnych.

— My o tem nic narazie nie wiemy.

— Mówię szczerą prawdę...

— Wierzę pani.

— Witold sam mi to powiedział...

— Sprawdźmy i...

— A co najważniejsze: Witold zapisał Klarcji cały swój majątek.

— Czy pani posiada akt rejentalny?

— Nie.

— Jaki inny dowód, potwierdzający pani słowa?

— Miałam własnoręcznie napisany i podpisany przez Witolda akt darowizny, ale zniszczył go ten łotr, co go zamordował. Bo to

proszę pana — ciągnęła dalej ocierając oczy — na dzień przed ową tragiczną śmiercią Witold wziął ten akt z zamiarem poświadczenia go przez rejenta. Ze śmiercią Witolda zginął i ten dowód.

— W takim razie nic pani poradzić nie mogę.

— Może później; Klarcja poczeka rok nawet i dwa lata.

Zobaczmy.

— Biedna Klarcja tak go kochała — pani Barbara wyszła mocno rozczarowana.

Upłynął tydzień. Cendrowska nie myślała o niczem więcej, jak tylko o sposobach, któreby doprowadziły do uzyskania dla Klarcji willi i parku. Siedziała właśnie na ganku i rozmawiała z Klarcją, gdy nagle rozpoczęło się słowo uwieźło jej w gardle. Droga szedł Piotr z walizką w ręku. Po chwili jednak zapanowała nad sobą. Wybiegła na drogę.

— Trzymajcie! — krzychała — Morderca. Z sąsiednich domów poczęli wychodzić ludzie, a tymczasem Piotr, nie przeczuwając burzy, która zbierała się nad jego głową, szedł spokojnie naprzód.

— Patrzcie, to on, zabójca Witolda — wołała pani Barbara.

Wkrótce zebrał się tłum ludzi i z Cendrowską na czele pogończył za zbrodniarzem.

— Mamy cię — zatriumfowała Cendrowska, chwytając Piotra za ramię.

Piotr zatrzymał się nie tyle przerażony, co zdziwiony.

— O co pani chodzi? — spytał się niecierpliwie.

— Zbrodniarzu! udajesz niewinnego.

— Nic nie rozumiem.

— Morderco mego zięcia!

— Proszę mnie puścić.

— Trzymajcie go, bo ucieknie!

— Zwarjowała baba — mruknął Piotr ze

złością i silnem szarpnięciem wyswobodził się z rąk pani Barbary.

Postąpił dwa kroki naprzód, ale w tejże chwili z tuzin rąk schwyciło go za ramiona, kark, ręce.

— Czego chcecie?

— Do komisariatu odprowadzić zbroja — wołała Cendrowska.

Piotr szarpnął się raz, drugi, napróżno.

— Trzymać go mocno — rozległy się głosy — bo ucieknie.

Pomimo oporu Piotra poprowadzono go w stronę miasta. W pewnej chwili na idący tłum ludzi wpadła wytworna limuzyna.

— Stać! stać!

Samochód zatrzymał się. Ku wielkiemu przerażeniu pani Barbary stanął przed nią Witold Kraniewicz we własnej swojej osobie.

— Co się tu dzieje? — powiedział zdziwiony.

— To pan żyje? — wybełkotała Cendrowska.

— Tak.

— Więc pana Piotr nie zamordował?

— Piotr...? nie zamordował...? powtórzył coraz to więcej zdumiony Kraniewicz.

— Jak to dobrze — zawołała pani Barbara, a Klarcja jak się ucieszy. Z radości chyba pana przy wszystkich uściskach.

I byłaby zapewne ruciła się na szyję Kraniewiczowi, bo już wyciągnęła ręce, gdyby w tejże chwili nie wysunęła się z samochodu jakaś niewieścia postać mówiąc dźwięcznym głosem.

— Co to wszystko znaczy? Wytlomacz mi Wolek. Kto to jest ta pani?

Kraniewicz odwrócił się.

— To jest ta pani o której ci opowiadałem — powiedział, a zwracając się do Cendrowskiej dodał — przedstawię pani moją żonę.

Pani Barbara zemdlą.

— Koniec —

KRONIKA

Niedziela, 20 maja, Bernardyna.
Poniedziałek, 21 maja, Wiktorja M.
TEATRY.

Miejski — Małgorzata z Nawarry.
Kameralny — Codziennie o 5-ej.
Popularny — Dzwony Kornewilskie.
Gong — Zaczynamy.

KINA:

Apollo — Bohaterowie ognia.
Casino — Wykolejeni.
Corso — W szponach zbrodniarza.
Czary — Walka namiętności.
Colosseum — Edie Polo.
Dom Ludowy — Gracz w szachy.
Era — Ostatni uśmiech bliźna.
Grand Kino — Grzech kobiety.
Imperial — Najukochańsza żona maharadży.
Luna — Dziewczeta baletu.
Mimoza — W państwie zielonego smoka.
Odeon — Bohaterowie ognia.
Oświatowy — Car i poeta.
Oaza — Edie Polo.
Resursa — Bestja morska.
Rekord — Włamanie do Grand-Hotelu.
Splendid — I. Raj na ziemi. II. Tajemnica gabinetu restauracyjnego.
Kino spółdzielni — Eskapada młodej męzki.
Syrena — Niesamowita trójka.
Siofice — Demon morza.
Venus — Śmierć bladym twarzą.
Wiktorja — Pod nożem gilotyny.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy, dnia 20-go maja dyżurują następujące apteki:
M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12). Sukcesorowie Gorjeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

20 lat istnienia cechu Fryzjerów i Perukarzy w Zgierzu

Poświęcenie sztandaru

Cech Fryzjerów i Perukarzy w m. Zgierzu obchodzi w dniu 3-go czerwca 1928 roku 20-letnią rocznicę swego założenia. Założycielami cechu były następujące osoby: W. Tulkowski (zmarł), Teodor Kemczyński (zmarł), Ferdynand Cyppel, Herman Cyppel, Sz. Sz. Gelbart (zmarł), Wilhelm Kerber, Jakób Sokołowski (zmarł), Roman Stasiak (zmarł), Maksymilian Skrzykowski i Franciszek Wiczorek.

Jednocześnie w owym dniu odbędzie się poświęcenie sztandaru cechu fryzjerskiego w Zgierzu, na które zaproszone delegacje zbiorą się o godz. 8 rano. Wymarsz do kościoła na stąpi o godzinie 9.30. Po powrocie z kościoła wspólny obiad, a o godzinie 5-ej popołudniu zabawa taneczna dla członków i zaproszonych gości.

Zbiórka w sali Towarzystwa Śpiewaczego Męskiego, przy ulicy Zakręt 23.

ZARZĄD CECHU

M. Skrzykowski
Starszy

H. Lang
Podstarszy.

Popisy straży ogniowej

Zwycięzki zespół będzie reprezentował Łódź na zawodach wojewódzkich

W związku ze zbliżającym się terminem wojewódzkiego zjazdu straży pożarnej, dzisiaj o godz. 8-ej rano, odbędą się eliminacyjne zawody oddziałów Łódzkiej Straży Pożarnej Ochotniczej. Do zawodów tych staną wszystkie bez wyjątku oddziały Straży Ochotniczej, jak i oddziały pogotowia płatnego. Komenda straży ogniowej nie chce dać możliwości zapoznania się oddziałom z terenem na którym będą się odbywać ćwiczenia, nie wymieniła dotychczas miejsc zawodów. Nastąpi to prawdopodobnie bezpośrednio przed zawodami.

Drużyna, która na omawianych zawodach zajmie pierwsze miejsce, będzie reprezentowała Łódź na zawodach wojewódzkich, które, jak wiadomo, odbędą się w dniach 30 czerwca i 1 lipca na boisku D. O. K.

Zjazd ku niecki

Konfektarjuszy spirytusowych i tytoniowych

W dniu 28 b. m. w Łodzi, w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Detalistów odbędzie się zjazd konfektarjuszy spirytusowych i tytoniowych z terenu całego województwa łódzkiego.

Na porządku dziennym obrad znajdują się sprawy zawodowe.

Uroczystość z okazji 37-lecia Encykliki „Rerum Novarum“

Z okazji przypadającego w roku bieżącym 37-lecia Encykliki „Rerum Novarum“ o położeniu robotników, Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Łodzi wspólnie z Chrześcijańskimi Związkami Zawodowymi urządzają uroczysty obchód ku uczczeniu Papieża Robotników Leona XIII.

Uroczystości rozpoczną się dzisiaj, t. j. w niedzielę, dnia 20 maja r. b. o godz. 11 rano dziękczynnym nabożeństwem, celebrowanym przez J. E. Ks. Biskupa D-ra W. Tymienieckiego w kościele XX. Salezjanów (ulica Wodna 3^a) na którym kazanie okolicznościowe wypowie Główny Patron Stow. Robotn. Chrześc. ks. kan. St. Rybus.

W poniedziałek, dn. 21 maja r. b. o godz. 7 wiecz. w domu własnym przy ul. Przejazd Nr. 34 (Dom Ludowy) odbędzie się Uroczysta Akademia, na której słowo wstępne wypowie Prezes Stow. Robotn. Chrz. w Łodzi Władysław Adamski; odczyt o Encyklice „Rerum Novarum“ wygłosi poseł Tadeusz Błażejewicz, poczem nastąpi przemówienie Głównego Patrona Stow. Rob. Chrz. ks. kan.

Stanisława Rybusa i wręczenie J. E. Ks. Biskupowi D-rowsi W. Tymienieckiemu próby do Ojca św. Piusa XI o ustanowienie Święta Chrystusa-Robotnika.

Idąc śladami robotników katolickich Francji, Włoch, Niemiec, Szwajcarii, ruch chrześcijańsko-społeczny w Polsce, powstały w myśl Encykliki Leona XIII „Rerum Novarum“, a więc kulturalno - oświatowe Stow. Robotn. Chrześc., związki zawodowe i spółdzielnie, przyłączają się do wspólnych prób składanych Papieżowi, ożywni jednym dążeniem proszą o ustanowienie Święta Chrystusa - Robotnika. W Warszawie prośba taka została przyjęta przez Nuncjusza Apostolskiego J. E. X. Arcybiskupa Marmagiego na Akademii, zorganizowanej przez ruch chrześcijańsko - społeczny.

Po przemówieniach nastąpi część koncertowa.

Związki i Stowarzyszenia proszone są o przybycie pół godziny wcześniej ze sztandarami.

Protest Kupców

przeciwko nowemu sposobowi określania wielkości majątku w stosunku do obrotu

W dniu wczorajszym w Izbie Skarbowej pod przewodnictwem naczelnika p. Garmata, odbyło się posiedzenie komisji rzeczoznawców do ustalania współczynników w celu określenia wielkości majątku w stosunku do obrotu. Ustalony został szereg współczynników. Są to liczby oderwane, przez które mnoży się obrót danego podatnika. Iloczyn ten stanowi wartość majątku podatnika, od którego wymieniony ma być stały podatek majątkowy, jakiego projekt rozważany jest obecnie w sejmie.

W związku z powyższym, w dniu wczoraj

szym pierwsze stowarzyszenie kupców detalistów wysłało do klubu Bloku Bezpartyjnego, Koła Żydowskiego, posłów i centrali zrzeszeń kupieckich następującą depezę protestacyjną:

„W związku z dyskusją, która ma się odbyć w dniu 22 b. m. nad projektem ustawy o stałym podatku majątkowym, zwracamy uwagę na szkodliwość określenia majątku na podstawie obrotu przy pomocy oderwanych, nic nie mówiących, a ustalonych dobrowolnie współczynników i prosimy o zajęcie energicznego stanowiska.

I Zjazd Przyrodników Woj. Łódzkiego

Towarzystwo Przyrodnicze im. St. Staszica organizuje w czasie Świąt Zielonych I Zjazd Przyrodników, który odbędzie się w lokalu Miejskiego Gimnazjum im. J. Piłsudskiego ul. Sienkiewicza 46, z następującym programem:

Sobota, dnia 26.5 o godz. 5 po poł.:

1. Zagajenie;
2. Prof. dr. R. Minkiewicz z Warszawy, „Pamięć jako zagadnienie ogólnie biologiczne“.

Niedziela, dnia 27.5 o godz. 9.30 przed południem:

1. Prof. dr. Z. Mokrzecki z Warszawy, „Ochrona roślin i jej znaczenie w życiu gospodarzem Państwa“;
2. Prof. Wł. Kociejowski, „Z teorii praktyki nauczania przyrody w szkole“;
3. Godz. 12 w poł. Otwarcie wystawy przyrodniczo - lekarskiej — zorganizowanej przez Towarzystwo p. n. „Człowiek zdrowy i chory“ — w lokalu przy ul. Wólczńskiej Nr. 45;

Po południu wycieczka nad staw (punkt zborny Plac Reymonta, przystanek kolei elektrycznej podmiejskiej, godz. 3.30 po poł.).

Poniedziałek, dnia 28.5 o godz. 9.30 przed południem:

Nowy rozkład jazdy na łódzkich kolejkach dojazdowych

W dniu 15 maja został wprowadzony nowy rozkład jazdy na liniach łódzkich elektrycznych kolei dojazdowych.

Łódź—Zgierz: pociągi odchodzą z Łodzi od godz. 6-ej do 21 m. 40 co 20 min., ekstra pociągi o godzinie 22.40 i 24-ej.

Ze Zgierza od godz. 6 m. 10 do 21 m. 10 co 20 min. Wieczorowe ekstra-pociągi ze Zgierza godz. 22 m. 10 i 23 m. 25.

Łódź—Ozorków: Odjazd z Łodzi o godzinie 5 m. 50, co 40 minut do godziny 20 m. 30 wieczorem.

Odjazd z Ozorkowa o godzinie 6 m. 30, co 40 m. do godziny 21 m. 50 wieczorem.

Pociągi linii ozorkowskiej na dystansie od Łodzi do Zgierza zatrzymują się tylko na przystankach: Julianowska, Julianów, Radogószcz, Helenówek i Kurak, oraz zabierają pasażerów wyłącznie do leżących po za Zgierzem miejscowości: Proboszczewic, Lucmierzka, Emilji, Słowika i Ozorkowa. Pasażerów, jadących bezpośrednio z Łodzi do Zgierza obowiązuje taryfa linii zgierskiej.

Łódź—Aleksandrów: pociągi odchodzą z Łodzi o godzinie 5 m. 45, co 30 minut do godziny 20 m. 15. Poza tem odchodzą z Łodzi do Aleksandrowa wieczorowe ekstra-pociągi o godzinie 21 m. 45 i 23 m. 15.

Z Aleksandrowa do Łodzi odchodzą pociągi o godzinie 6 m. 30, co 30 minut do godziny 21 wieczorem. O godzinie 22 m. 30

i 24-ej odchodzą z Aleksandrowa do Łodzi wieczorowe ekstra-pociągi.

Łódź—Konstantynów: pociągi odchodzą z Łodzi i Konstantynowa o godzinie 6 m. 20, co 35 minut do godziny 21 m. 30 wieczorem. Wieczorowy ekstra-pociąg z Konstantynowa odchodzi o godzinie 22 m. 5, z Łodzi do Konstantynowa o godzinie 22 m. 40.

Łódź—Pabjanice—Dworzec. Odjazd z Łodzi: 6 m. 20, co 20 minut do godz. 21 m. 40 oraz wieczorowe ekstra-pociągi o godzinie 22 m. 30 i 24 m. 10. Pociąg wychodzący z Łodzi o godzinie 24 m. 10 dochodzi tylko do Magistratu m. Pabjanice.

Odjazd z dworca pabjanickiego: o godz. 6 m. 10, co 20 minut do godziny 21 m. 30, oraz wieczorowy ekstra-pociąg o godzinie 23 m. 20.

Łódź — Ruda — Rzgów — Tuszyn: Odjazd z Łodzi o godzinie 6 m. 45, co 30 minut do godziny 20 m. 45. Oprócz tego odchodzą pociągi lokalne z Łodzi do Rudy o godzinie 21 m. 15, 21 m. 45 i 22 m. 15.

Odjazd z Tuszyna o godzinie 6 m. 50, co 30 minut do godziny 21 m. 50. Oprócz tego odchodzi pociąg lokalny z Rudy do Łodzi o godzinie 6 m. 45.

Opłata przejazdowa w wieczorowych ekstra - pociągach jest zdwojona, bilety miesięczne nieważne.

Pobór do wojska

W dniu 21 i 22 maja r. b. przed Komisjami Poborowymi winni się stawić następujący poborowi:

Przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18)

Dnia 21 maja — poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie III Komisariatu Policji Państwowej, o nazwiskach na listery: P do Pre.

Dnia 22 maja — poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie III Komisariatu Policji Państwowej, o nazwiskach na listery: P od Pre, R do Roz.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34).

Dnia 21 maja — poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie III Komisariatu Policji Państwowej, o nazwiskach na listery: A, B, C, D, E, F, G.

Dnia 22 maja — poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie X Komisariatu Policji Państwowej, o nazwiskach na listery: H, Ch, I, J, K, L.

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakątna 82).

Dnia 21 maja — poborowi rocznika 1905, mający odroczenie z art. 35-b Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zamieszkali w obrębie III, VIII, IX Komisariatu Policji Państwowej, o nazwiskach na wszystkie listery.

Dnia 22 maja — mężczyźni roczników 1883 — 1904 włącznie, którzy dotychczas nie stawali przed Komisją Przegładową i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkali w obrębie II, III, V, VIII, IX, XI Komisariatu Policji Państwowej, o nazwiskach na wszystkie listery.

Wszyscy wyżej wymienieni winni stawić się na Komisje Poborowe punktualnie o godzinie 8-ej rano w stanie trzeźwym, czysto umyć, z dowodami osobistymi lub zaświadczeniami, wydanymi przez Komisariaty Policji, stwierdzającymi tożsamość osoby, posiadaniem kartami odroczeń służby wojskowej oraz zaświadczeniami rejestracyjnymi, wystawionymi przez Magistrat m. Łodzi.

Sensacyjne popisy automobilowe w Aleksandrowie

W niedzielę dnia 20 maja po wyścigu samochodowym, który odbędzie się na szosie: Lutomiersk — Aleksandrów, zostaną wykonane sensacyjne pokazy, na rynku w Aleksandrowie, na „Confort-Bibendum“ pęknięcie w pełnym biegu, zdumiewające zwroty wstecz na „Confort-Bibendum“ wypompowanych i całkowicie spłaszczonych.

Co usłyszymy dziś przez radio

(Program warszawski, fala 1111).

NIEDZIELA, 20-go maja.

10.15 Transmisja nabożeństwa z klasztoru O. O. Franciszkanów (Górny Śląsk Panewnik Ligota).

12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz nadprogram.

12.10 Transmisja z Filharmonji. Poranek symfoniczny, organizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wspólnie z Dyrekcją koncertów symfonicznych. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Jakób Kalecki (fort.).

14.25—14.40 Odczyt p. t. Jak użytkować pastwiska, wygl. p. Jan Głuszczyk.

14.40—15.00 Odczyt p. t.: Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze, wygl. p. Szczepan Mędrzecki.

15.00—15.15 Komunikat meteor., oraz nadprogram.

15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Tadeusza Joteyki oraz M. Fliederbaum (skrz.).

17.20—17.40 Rozmaitości.

19.10—19.35 Odczyt popularny p. t.: Konstantynopol, wygl. p. Stanisław Lewicki.

19.35—20.00 Odczyt p. t.: Ludwik Mierosławski, wygl. dr. Adam Lewak. Po odczytacie komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce.

20.00—20.25 Chiny — ich przeszłość i teraźniejszość, odczyt VII-my: Język i literatura, wygl. prof. Bohdan Rychter.

20.30 Koncert wspólny ze stacją Poznań. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Marja Szrajberówna (skrz.), Aleksander Karpacki, baryton Opery i prof. Franciszek Łukasiewicz (akomp.).

22.00—22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny.

22.05—22.30 Komunikat P. A. T.

22.20—22.30 Komunikaty: policyjne, sportowe oraz nadprogram.

22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Echa nadużyć w Magistracie m. Pabjanic

B. ławnik Pluskowski skazany na rok więzienia

Skazanego za przywłaszczenie 15 tys. zł. osadzono w areszcie

Wczoraj, w drugim dniu procesu przeciwko Józefowi Pluskowskiemu, b. ławnikowi Magistratu m. Pabjanic, punktualnie o godzinie 12-ej w południe wszedł na salę komplet sędziowski i przewodniczący, sędzia Arnold, udzielił głosu prok. Kawczakowi.

MOWA PROKURATORA.

Na ławie oskarżonych siedzi Józef Pluskowski, b. ławnik Magistratu m. Pabjanic, b. członek rady nadzorczej P. P. S., człowiek popularny, ze zdaniem którego liczyły się władze.

Przewód sądowy w zupełności udowodnił winę oskarżonego, który na stanowisku ławnika przywłaszczył sobie 17,000 złotych. Jaki jest poziom moralny oskarżonego, dosadnie ilustruje fakt, że regulowanie przywłaszczonych sum weksłami uważa on za sprawę prywatną.

Na przewodzie sądowym, oskarżony starał się dowieść, że nie on przywłaszczył sobie pieniądze magistrackie, lecz magistrat jest temu winien z różnych tytułów 15,000 zł., z której to sumy absolutnie nie może się wyliczyć, co jednak zostało w zupełności otwarte przez kontrolę ksiąg, oraz zeznania świadków.

W magistracie uchodził Pluskowski jako ekspert do wszystkiego, i jak mawiano słusz-

nie: Jankowski był „malowanym prezydentem”, zaś faktyczne rządy sprawował Pluskowski. Również stwierdzonem zostało, że Pluskowski, będąc stale w rozjazdach, pobierał diety wyższe, aniżeli ustawowo przewidziane.

Z systemu kartkowego, który praktykowany był w magistracie w Pabjanicach, korzystał Pluskowski przez całe dwa lata.

Co się zaś tyczy prezydenta Jankowskiego i wiceprezydenta Skowrońskiego, to jest możliwe, że i oni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej.

Dalej analizuje prokurator zeznania świadków dowodowych i odwoływanych, zaś w końcu treściwej przemowy wnosi o ukaranie Pluskowskiego, który krwawo zapracowane pieniądze zużył na własne potrzeby.

PRZEMÓWIENIA OBROŃCÓW.

Następnie przemawiali kolejno obrońcy oskarżonego, adw. Pełka i Adamowicz, którzy wskazywali, że za gospodarkę w magistracie m. Pabjanic, nie może odpowiadać

Pluskowski, który jest ofiarą fatalnej gospodarki kasowej.

W końcu wnoszą o uniewinnienie oskarżonego.

W ostatnim słowie, Pluskowski opowiada sądowi o strasznych cierpieniach, jakie przechodzi w więzieniu. „Moralnie jestem złamany” — mówi on płacząc. Proszę, aby sąd dał mi możliwość powrotu do życia normalnego, proszę o uniewinnienie.”

W czasie przemówienia Pluskowskiego, słuchał na sali płacz żony jego i rodziny.

WYROK.

Narada trwała półtorej godziny. O godzinie 4-ej po południu, przewodniczący, sędzia Arnold odczytuje wyrok, mocą którego 29-letni Józef Pluskowski został uznany winnym przywłaszczenia 15,338 złotych na stanowisku ławnika magistratu m. Pabjanic i skazany na 1 rok więzienia z zamianą na dom poprawy.

Po wyroku Pluskowski został odwieziony karetką więzienną do więzienia przy ul. Targowej.

Nadechodzący tydzień przyniesie rozstrzygnięcia

w szeregu zatargach, powstałych na tle podwyżki płac

Cały szereg akcji ekonomicznych, które rozpoczęły się w kwietniu, zapoczątkował przemysł budowlany, następnie zaś rozpoczęto walkę o podwyżki prawie we wszystkich gałęziach pracy.

Pracownikami przemysłu budowlanego, wystąpili z żądaniem podwyższenia płac robotnicy cegielni, za nimi robotnicy sezonowi, a potem pracownicy tartaków i większych zakładów stolarskich.

Następnie zażądali podwyższenia płac pracownicy rzeźni, którzy po kilku bezowocnych konferencjach już jeden dzień strajkowali, a dalszy strajk ma się rozpocząć od dnia jutrzejszego.

Z kolei wystąpiły z żądaniem podwyższenia płac o 15 proc. robotnicy przemysłu włókienniczego, a równocześnie rozpoczęli bezrobotnie tkacze ręczni, którzy wystąpili z żądaniem podwyżkowni w wysokości 20-40 proc.

Również zażądali podwyższenia zarobków dozorczy domowi o 80 proc. i dorocznym zwycięstwem kończy się ta akcja prawdopodobnie ustaleniem płac przez komisję rozjemczą, powołaną na wniosek ministra pracy.

Wreszcie rozpoczną prawdopodobnie akcję pracownicy tramwajów oraz kolejek dojazdowych.

Z pośród innych zawodów rozpoczynają energiczną akcję lekarze Kasy Chorych i w tej sprawie w najbliższych dniach ma się odbyć konferencja wspólna pomiędzy delegatami lekarzy, a specjalną komisją Kasy Chorych.

Rozpoczynający się tydzień ma przynieść ostateczne wyjaśnienie co do wszystkich rozpoczętych akcji i zapadnie decyzja czy zostaną one zlikwidowane w drodze polubownych ustępstw, czy też zostaną proklamowane w poszczególnych zawodach strajki.

Żądania podwyżkowe

chrześcijańskich Zw. Zaw. pokrywają się z żądaniem innych związków robotniczych

W związku z akcją podwyżkową Chrześcijańskie Związki Zawodowe nadesłały przemysłowcom żądania, zawarte w pięciu punktach:

1. Podniesienia dotychczasowych płac w przemyśle włókienniczym o 15 proc.
2. Zaliczenia robotników, pracujących ponad wa krosna, do wyższej kategorii w ta rylie płac, niż to przewidywała dotychczasowa taryfa obowiązująca.
3. Zapłaty za stracony czas, wskutek postojów.
4. Uznania delegatów fabrycznych i zagwarantowania nieusuwalności tychże.
5. Poszanowania przepisów prawodawstwa ochronnego.

Stanowisko „Pracy Polskiej”

wobec zatargu w przemyśle

„Praca Polska” przesłała do Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem list treści następującej:

„Wobec wypowiedzenia dotychczas obowiązującej umowy arbitrażowej z dnia 21-go marca 1927 roku, a tem samem i możliwości podjęcia dyskusji w sprawach podwyżki płac Zw. Zawod. „Praca Polska” reprezentując szerokie rzesze pracownicze przemysłu włókienniczego na terenie całego Pań-

stwa, niniejszym komunikuje, że pragnie wziąć czynny udział w pertraktacjach, jakie mają się odbyć w końcu bieżącego miesiąca. Prosimy W. P. o zakomunikowanie nam o terminie i miejscu konferencji, aby mogli w takowej wziąć udział i nasi pełnomocnicy. Sprecyzowanie naszego stanowiska w powyższej sprawie pozwolimy sobie przesłać w najbliższych dniach względnie przedłożyć na samej konferencji.”

Żądania podwyżkowe metalowców

Metalowcy żądają wyrównania płac

W dniu wczorajszym klasowy Związek robotników przemysłu metalowego, zwrócił się do przemysłowców metalowych z żądaniem ekonomicznymi.

Związek domaga się w pierwszym rzędzie wyrównania płac robotników łódzkich z płacami robotników metalowców warszawskich, gdyż dotychczas różnica ta wynosi 17 do 60 proc.

Jako termin zwołania wspólnej konferencji w sprawie wystosowanych żądań, związek wyznaczył dzień 2 czerwca.

Wystawienie żądań nastąpiło po walnym zebraniu robotników, na którym stwierdzono uposzczenie robotników metalowych w Łodzi i bardzo niskie ich wynagrodzenie.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Edmund Gromkowski (6-go Sierpnia 57) i Wacław Bednarek zostali schwytni na gorącym uczynku kradzieży desek z robót kanalizacyjnych.

Wrogami inż. Skrzywana zajęła się policja.

W urzędzie pocztowym przy ul. Zachodniej 67 niejaki Chaim Pfefer zamiast wrzucić 50 groszy, chciał oszukać automat i wrzucił 20 fenigów. Manipulację tę zauważono

jednak i niefortunny kombinator powędrował do komisariatu.

Szofer, Józef Wizner, najechał na ulicy Zgierskiej 9-letniego Chila Kilewskiego, wskutek czego dziecko zostało silnie uderzone.

Przy ul. Ogrodowej 9, zapalił się autobus Joska Libermana z niewiadomej przyczyny. Ogień ugasił przygodni przechodniec.



Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Świeżo otwarta wystawa w Miejskiej Galerji Sztuki jest niezmiernie ciekawą twórczością artystyczną łódzkich artystów a m. in. znanego i utalentowanego pejzażysty Eustachego Pietkiewicza, który wystąpił z okazałym dorobkiem artystycznym. Również pani O. Keilich, uczennica Artura Szyka, wystawiła piękny cykl ilustracji do „Salome” — O. Wilda. Ch. Kahane wystąpił z nową kolekcją kutych bronzów, zaś B. Cukierman z ciekawymi obrazami z Ziemi Świętej. Niewątpliwie wystawa obecna zyskać musi poparcie kultralnych czynników naszego miasta, gdyż przynosi nowe wartości artystyczne, powstałe w Łodzi.

TEATR MIEJSKI.

Ostatni pożegnalny występ Józefa Węgrzyna w „Don Juanie” Zorrilli odbędzie się dziś o godz. 4 po południu. Ceny popularne. Pozostałe bilety od 11 rano w cukierni Gostomskiego.

„Małgorzata z Nawarry”

z udziałem Jadwigi Smosarskiej w głównej roli kobiecej dana będzie oprócz dzisiejszego wieczora jeszcze czterokrotnie, a więc: we wtorek, środę, czwartek i piątek.

Ceny od 75 gr. do 7 zł.

Na wszystkie te przedstawienia można już nabywać bilety.

Najbliższa Premjera Teatru Miejskiego.

Przed wystawieniem „Dziejów grzechu” Żeromskiego, które wymagają dłuższego okresu przygotowań technicznych, jak i artystycznych, Teatr Miejski wystąpi w przeddzień Zielonych Świąt z wielce sensacyjną premierą sztuki, która w ubiegłym roku była gwóździem sezonu teatrów amerykańskich, angielskich i niemieckich. (Berliński teatr Reinhardta grał ją bez przerwy przez cztery miesiące). Jest to sztuka detektywistyczna angielskiego pisarza H. Wallace'a p. t. „Nieuchwytny”, lub inaczej: „Tajemnica Scolland Yazdu” (Urząd Śledczy w Londynie).

Sprzedaż biletów rozpocznie się od wtorku.

Ceny miejsc zniżone: od 75 gr. do 7 zł.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

daje dziś po południu po raz ostatni przed zupełnym zejściem z afisza kapitalną komedię Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu” z Michałem Zniczem. Ceny popularne.

Wieczorem dziś i w dalszym ciągu we wtorek i środę arcywesoła komedia lekka Hennequin'a „Codziennie o 5-ej”

Początek o godz. 9-ej.

Ceny zniżone: od 1 zł. do 7 zł.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś w niedzielę, o godz. 4.20 po poł. i 8.20 wiecz. opera komiczna w 4-ach aktach „Dzwony Kornwilskie” z p. Jurdzińską, Piątkowską, Urbańskim, Millerem, Góreckim, Moranowiczem w głównych rolach. Bilety do nabycia od 10 rano do 9 wiecz. bez przerwy. — Ceny miejsc od 60 gr. do 3 zł.

TEATR W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.

Dziś o godz. 4.20 po poł. i 8.20 wiecz. dwa ostatnie przedstawienia dramatu historycznego „Kazimierz Wielki i Esterka” z pp. Werniśówną, Szafrąnskim, Mieczysławskim, Bieleckim, Kubińskim w rolach głównych. Bilety do nabycia w kasie teatru po cenach od 50 gr. do 2 zł.

TEATR LITERACKO-ART. „GONG”.

w ogródku — Cegielniana 16.

Wczorajsza premiera pod tyt. „Zaczynamy”, która była zarazem inauguracją wieczoru, należy do ze wszechmiar udanych. Pięknie urządzone ogródki i prawie na nowo wybudowana scena artystycznie udekorowana przez art.-mal. Frasiaka, robią ujmujące miłe wrażenie. Tłumnie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała swoich ulubieńców z Czesławem, Skoniecznym, Jaśkówną, Runowiczką, Popielawską, Cybulskim, Sielańskim, Laskowskim, Kamińskim, baletmistrem Wojnarem, Sobółówną i dyr. Jastrzębcem na czele.

Dziś, w niedzielę 3 przedstawienia: o 6-ej 9-ej i 10-ej.

Ruch towarzystw

ZEBRANIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY

We środę, dnia 23 maja o godzinie 8-ej w Złotej Sali Grand-Hotelu, odbędzie się zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy.

Przy tej sposobności zawiadamia się członków, że od 1-go czerwca obowiązująć będą nowe legitymacje (białe), które są do odebrania u sekretarza Syndykatu — red. Jagoszewskiego.

WIECZÓR POETÓW „METEORA”.

W piątek, dnia 25 bm. o godzinie 7.30 wieczorem w auli Gimnazjum Miejskiego, ul. Sienkiewicza Nr. 46 odbędzie się wieczór autorski grupy poetów warszawskiego miesięcznika poetyckiego „Meteor”: Romana Kofonickiego, Światopełka Karpińskiego, Jana Ostaszewskiego, Marjana Piechala, Kazimierza Sowińskiego, Grzegorza Timofiejewa.

Recytacje utworów, w interpretacji artystów Teatru Miejskiego, pp.: Eli Dziewońskiej, Karoliny Lubińskiej i Juliusza Lubież-Lisowskiego, poprzedzi słowo wstępne o najmłodszej poezji polskiej młodego krytyka warszawskiego, Władysława Bienkowskiego.

Sprzedż biletów we wszystkich księgarniach, oraz w dniu imprezy przy wejściu.

LOTERJA FANTOWA ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY.

W myśl okólnika Nr. 3/III z dnia 9 bm. Zarządu Głównego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej i na zasadzie rozporządzenia Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej z dnia 16.9. ub. r. L. 8494/27 i zmienionej rozp. z dnia 11 lutego b. r. L. 1689/28 po porozumieniu się z Generalną Dyrekcją Loterii Państwowej z dnia 26 kwietnia b. r. L. dz. 3840/28 ciągnięcie loterii fantowej O. Z. P. R. odbędzie się nieodwołalnie w dniu 1 października 1928 roku w Warszawie.

O czem niniejszym Zarząd tutejszego Okręgu podaje do wiadomości wszystkich posiadaczy losów naszej loterii.

WIECZOREK TOWARZYSKI KL. SPORT. „ŁÓDKA” PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

W dniu dzisiejszym, t. j. dnia 20 maja r. b. w sali Stowarzyszenia Handlowców Polskich, ul. Piotrkowska nr. 108, Klub Sportowy Pracowników Miejskich „Łódka”, urządza dla swych członków oraz sympatyków zabawę towarzyską; początek o godz. 3 p. p.

Dochód przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe.

ZE STOWARZYSZENIA ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH.

Dziś, t. j. w niedzielę, dnia 20 maja r. b. o godz. 4.30 po poł. zebrania w Oddziałach Stow. Robotn. Chrz. na Widzewie i Dąbrowce.

Jutro, t. j. w poniedziałek, godz. 7 wiecz. w domu własnym przy ul. Przejazd 34 — Wielka Akademia ku uczczeniu Papieża Leona XIII z okazji 37-iego lecia Encykliki „Rerum Novarum”.

We wtorek, dnia 22 maja r. b. godz. 7 wiecz. zebranie Oddziału — ul. Ogrodowa 34.

Dzisiejsze wyścigi samochodowe

na szosie Lutomiersk-Aleksandrów

zgrupują na starcie szereg pierwszorzędnych kierowców i maszyn

Zjazd Gwiazdysty zapowiada się imponująco — nie mówiąc o Klubach Afiliowanych, które wysyłają bardzo mocne i liczne załogi, dotychczas zgłoszono z m. Łodzi następujące maszyny: p. Stanisław Sułocki startuje dla Ł. A. K. w Gdańsku na „Citrone”, p. dr. Schicht na „Steyerze”, p. Alfred Haesler na „Studebakerze”, p. Wiktor Wolf na „Pontiacu”, p. Michał Czylingarian na „Buicku”, p. Kazimierz Monitz na „Fiacie”, Bronisław Frühling na „Fiacie”, dla Krakowskiego Klubu Automobilowego na „Steyerze”, p. Harry Eisert na „Tatrze”, p. Karol

J. Buhle na „Hispano-Suiza”, Franciszek Grętkiewicz na „Bugatti”.

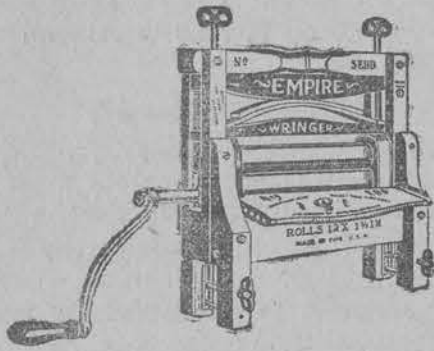
Dotychczas zgłoszono do wyścigu łódzkiego: p. L. Mohuczy, Gdańsk na „Steyerze” p. Ignacy Zangl, Bielsko, na „Steyerze” — typ „klausenpass” ponad 5 litrów, p. T. Koziański, Warszawa, na „Amilcarze”, p. Bohdan Werner na „Lanci”, p. Edmund Kuczewski na „Tatrze”, Jerzy Knappik na „Hano-magu”, p. Dr. Vetterli, Katowice, Komisja mieszana na „Bugatti” wyścigowej, p. Karol J. Buhle na „Hispano-Suiza”, p. Stefan Osser na „Minervie”, p. Harry Eisert na „Tatrze”, p. Halina Poznańska na „Austro-Daimlerze”, znana przedstawicielka sportu łódzkiego, p. Bronisław Frühling, Kraków, na „Bugatti”.

Oprócz powyższych jest jeszcze siedem maszyn zgłoszonych, które zostaną ogłoszone po załatwieniu formalności.

Wyścigi przedstawiają się okazale. Trasa wyścigowa w niedzielę dostępna jest dla samochodów od Aleksandrowa i Lutomierska do godziny drugiej po południu. Start i finish — dostępne będą dla dojazdu przez cały czas trwania wyścigów. Parki samochodowe wzdłuż toru przy starcie i finishu. Bilety należy nabywać wcześniej celem uniknięcia zatorów w Sekretarjacie Klubu, Piotrkowska 104. Dla publicznej pieszej tramwajem do Aleksandrowa, dalej autobusy na finish.

AMERICAN WRINGER COMPANY PIOTRKOWSKA
№ 40

Sprzedż za gotówkę i na raty amerykań. wyżymaczek „EMPIRE” oraz pralni domowych „MARYSIA”



Bezplatne pokazy od godz. 5 do 6.

Bieg kolarski na szosie Krzywie-Stryków

Do startu stanęło 53 zawodników

Pomimo deszczu jaki począł padać o godzinie 8 rano do lokalu Towarzystwa Sportowego „Makabi” przy ul. Kolejnej 5, poczęły napływać gromadki cyklistów, aby stanąć do wyścigów na szosie Krzywie — Stryków, urządzanych staraniem Stow. „Makabi” w związku z rozpoczęciem się sezonu kolarskiego.

Ponieważ o godz. 8.30 deszcz przestał padać i niebo poczęło wróżyć pogodę, cykliści wyruszyli na start. W kilka chwil potem dwa samochody, w których zajęli miejsca członkowie zarządu poszczególnych klubów, sędziowie oraz przedstawiciele prasy ruszyły przez Zgierz do wsi Krzywie.

Na starcie zebrało się aż 53 zawodników reprezentując kluby: Ł. K. S., Tow. Zwol. Sportu, Unjon, P. T. C., Krusze i Ender, Resursa, Siła, Bieg, Ognisko, S. S. K. M. (Chojny), Sokół, Pogoń, Orle, Sturm, Aurora.

O godz. 9.30 sędziowie, w skład których wchodził pp.: Placek (Resursa), Jakobi (Unjon), Chyliński (T. Z. S.), Abel (Sturm) i Strowajsk (Makabi) zajęli swe stanowiska.

W pięć minut potem na znak dany chorągiewką, jeźdźcy w liczbie 11, biorący udział w 40 km. biegu, ruszyli z miejsca.

Zwycięzcą biegu tego został p. Teodor Klausner (Siła), który przebył 40 km. w czasie 1 godz. 22 min. 3,2 sek. Drugim był Stefan Strzelec (P. T. C.), trzecim Wacław Kołodziejczyk (Unjon).

W biegu dla juniorów, gdzie trasa wynosiła 15 km. startowało 17 zawodników. Pierwszy przybył Stefan Pośel w czasie 30 m. 10 sek., drugi — Czesław Maciejewski

(„Krusze - Ender”), trzeci — Stan. Muzoi (T. Z. S., czwarty — Artur Surkie („Siła”).

W biegu turystycznym (trasa 10 km.) pierwszy przybył Bolesław Kazimierzczak („Orle”) w czasie 21 m. 16,4 sek., drugi — Szulc Wilhelm (niezrzeszony), trzeci — Ferdynand Bernhardt (Szturm), czwarty — Samuel Witelson (Makabi).

W biegu na 20 km. zwyciężył Szeffel Bartłomiej (Unjon) w czasie 41 m. 33 sek. drugi przybył Franciszek Małanowski („Resursa”), trzeci — Tyliński Jan („Krusze i Ender”).

Bieg pań nie odbył się.

Po biegach odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom.

(iks).

SZTUKA A ROBOTNICZY.

W centrum robotniczej Łodzi, przy ulicy Abramowskiego Nr. 7, rozbił swe namioty nowy przybytek sztuki.

Jest to sklep obrazów p. f. A. Kaspro-wicz, którego współwłaściciel p. Władysław Przybycień wprowadził amerykański system sprzedaży, polegający na tem, że firma sprze-daje obrazy po cenach b. niskich bez wpłaty, rozkładając całą sumę na szereg rat w wysokości 2 zł. tygodniowo.

Dzięki temu robotnicy, dla których do-tąd obraz był rzeczą niedoścignioną, mogą za tanie pieniądze i na dogodnych warunkach nabywać obrazy. —481—

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 15-go do poniedziałku
dnia 21-go maja 1928 r. włącznie

Wielki wstrząsający dramat morski, najpotężniejsze
arcydzieło współczesnej kinematografii p. t.

Bestja Morska

W roli głównej bohaterski

**John Barrymore
i Dolores Costello**

NASTĘPNY PROGRAM:

MACOCHA

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9;
203 w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.



Z własnej wytwórni

Parasole

Laski

Krawaty

Getry i t. p.

Galanteria

Najkorzystniej kupić u

Edmunda Kadyńskiego

Łódź, ul. Nawrot 20, tel. 35-74.

Wszelka reperacja i odnawianie lasek.

Skład apteczny i perfumerja

Lucjana Dryla

ŁÓDŹ

Pomorska 31, telef. 9-44

Poleca po najniższych cenach
materiały apteczne i kosmetykę

Akuszerka

G. Salimonowa

ul. Szkolna 12

Przyjmuje zamówienia. 323

Dzisiaj i dni
następnych



Dzisiaj i dni
następnych

Najlepszy artysta świata! Człowiek o stu twarzach!

słynny **Lon Chaney**

w przepięknym dramacie salonowo-sensacyjnym p. t.

Niesamowita Trójka

Nadprogram: **Wesoła amerykańska komedia w 2 akt.**

Początek seansów w dni powsz. o godz. 5 pp., w sobotę i święta o godz. 1-iej pp. W soboty i święta od godz. 1—1.30 pp. oraz w poniedziałki od godz. 5-iej pp. dla dorosłych 60 gr., dla dzieci 30 gr. wszystkie miejsca.

Sala wentylowana. Orkiestra 10 osób.
Następny program od środy **WIELKA PARADA (Parada śmierci)**

Do akt № 421
1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Są-dzie Okręgowym w Łodzi, Rafał Sakki-tari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Rad-wańskiej № 3, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 29 maja 1928 r. od godziny 10-iej rano w domu № 109 przy ul. Rzgow-skiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Stani-sława Stępniewskie-go składających się z dwóch maszyn do szycia, oszacowa-nych na sumę 510 zł. Spis rzeczy i szacunek tychże przejr-zany być może w dniu licytacji.
Łódź, dn. 16 maja 1928 r.

KOMORNIK
R. Sakkitari.

Czytelników naszych prosimy
uwzględniać przy zakupach wyłącznie
firmy ogłaszające się w naszym piśmie.

FABRYKA LUSTER PODLEWNIA SZKŁA

J. KUKLIŃSKI

ŁÓDŹ, ul. Zachodnia 22

poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całościowe urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu.

391

Sprzedż **NA RATY I ZA GOTÓWKĘ.**

Na raty!

Najlepsze Źródło zakupu

**Ótomany, Kozetki, Materace, Tapczany
oraz Garnitury salonowe**

Przyjmuje wszelkie zamówienia nowe, przerabiam
stare meble

ZAKŁAD TAPICERSKI

A. I. WOJCIECHOWSKI

ŁÓDŹ, Konstytucyjna 20.

416

Na raty!

MAGAZYN WYKWINTNEGO OBUWIA

J. JAKUBIEC

Konstytucyjna 26

poleca

375

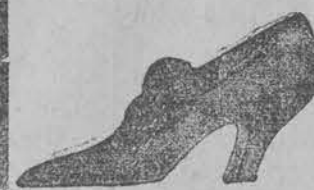
na sezon letni

ostatnie nowości

w największym wyborze.

Uwaga: Specjalny dział

obuwia płóciennego.



Własny wyrób.

Ceny umiarkowane.

Egz. od r. 1873

Przedsiębiorstwo Budowlano - Betonowe

Egz. od r. 1873

A. BEURTON,

Zgierz pod Łodzią

ul. I-go Maja № 34

Telefon 84

Budowa mostów betonowych, fundamentów, chodników i t. p.

Telefon 84

Za gotówkę i na SPŁATY od zł. 5.— tygodniowo

poleca gotowe

Ubrania męskie, palta damskie i męskie

od najskromniejszych do najelegantszych

Polska Samopomoc Włókiennicza,

Łódź, ul. Piotrkowska 79 (w podwórzu), tel. 64-70, (dawniej Piotrkowska 85)

Bilans Zamknięcia Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa” w Łodzi

przy ul. Kilińskiego Nr. 123 po dzień 31 grudnia 1927 roku.

STAN CZYNNY.

STAN BIERNY.

Kasa			
w gotówiznie	1,840.25		
rubie carskie 6,238	1.—	1,841.25	
Nieruchomości			
a) Posesja przy ul. Kilińskiego Nr. 123	200,000		
b) Szopa drewniana	1,200		
c) Posesja przy Alei Kościuszki i Wólczańsk.	165,000		
d) Majątek pod Lwowem	150,000	516,200.—	
Ruchomości			
podług zestawienia		21,573.57	
Papiery procentowe			
a) 17 list zast. m. Łodzi rb. 12,500	258.75		
b) 103 szt. Poż. Państw.	498.—		
c) 15,000 szt. akcji B-ku Kupa. i Przem. Chrz.	15,000.—	15,758.75	
Kaucje			
a) w Elektr. mkp. 70,500	208.84		
b) w Gazowni 15 rubli	3.99	212.83	
Dłużnicy			
a) Bank Rzemieślniczy Sp. Akc.	87,259.84		
b) Administracja gazety „Hasło”	47,003.70		
c) Różni	5,626.90	139,890.44	
Towary			
a) Bluzy rob. 219 szt.	698.30		
b) Cholewki 30 par	128.—		
c) Skarbonki 60 sztuk	180.—	1,006.30	
Dłużnicy wątpliwi		1.—	
Udziały			
a) w Banku Rzemieślników Łódzkich	1,000.—		
b) w Tow. „Lampka”	5.—	1,005.—	
Sumy hipoteczne			
Złożone tytułem gwarancji po zmarłej wdowie E. O. Tober		152.34	
		697,639.48	
Udzielono gwarancji Bankowi Rzemieślników Łódzk. na otrzymanie pożyczki	150,000.—		
		847,639.48	

Sumy przechodnie			
podług zestawienia		18,993.56	
Wierzyciele			
a) Bank Rzem. Łódzkich	73,798.80		
b) Fr. Szwanowski	17,380.67		
c) Drukarnia Państwowa	12,616.40		
d) Różni	15,634.41	119,430.28	
Wkłady oszczędnościowe			
podług zestawienia		318.46	
Akcepty własne			
podług zestawienia		10,722.19	
Długi hipoteczne			
a) C. Teclaw rb. 6,062.30			
à 1 zł. 37 1/2 kop.	4,042.50		
b) E. O. Tober rb. 812.50	541.50		
c) M. A. Suck. Leonard-tów rb. 24,000.—	18,000.—		
d) Ida Górską rb. 17,000	9,333.35		
e) Aleks. Ver rb. 17,000	10,000.—		
f) T-wo Kredyt. m. Łodzi	1,713.05		
g) Bank Zw. Sp. Zarobk. za B. Rzem. Sp. Akc.	26,138.—		
h) Cuniów różnym	50,000.—		
Udziały członkowskie			
Na nier. Al. Kośc. nr. 73, 75, 77 i Wólcz. 96		120,844.55	
Majątek Towarzystwa		307,345.98	
Zysk za rok 1927-my		216.06	
		697,639.48	
Zobowiązania z tytułu udzielonej gwarancji	150,000.—		
		847,639.48	

Rachunek Zysków i Strat za rok 1927-my.

WYDATKI.	
Utrzymanie nieruch. Wólczańska 96	514.44
Wydatki nadzwyczajne	1,069.06
Wydatki reprezentacyjne	1,704.65
Subsydium dla Banku Rzem. Łódzk.	985.27
Koszty handlowe	7,416.52
Utrzym. nier. przy Al. Kościuszki 73	148.10
Procenty i prowizje	402.61
% od r-ku p. prez. Szwanowskiego	6,144.—
% od r-ku w Banku Przem. Łódzk.	2,594.84
Utrzymanie Cuniowa	1,076.93
Zapomogi pogrzebowe	1,200.—
Różnica kursu na akcjach B-ku Polsk.	8,345.22
Zaległe komorne w Hali Targowej	1,452.49
Koszta związane na wyb. do R. M.	3,627.85
Różnica przy przerachowaniu dł. hip.	30,960.33
Zysk za rok 1927	216.06
	68,358.36

DOCHODY.	
Z kinematografu	26,134.76
Z utrzym. nieruchom. Kilińskiego 123	32,457.36
Ze składek członkowskich	7,169.—
Ze sprzedaży dyplomów	2,058.67
Z wpisowego na czł. 1-wa	85.—
Z urzędzonej zabawy w dniu 1. II. 27	453.57
	68,358.36

Prezes Zarządu: (—) F. J. Szwanowski
Vice Prezes: (—) K. Dawidczyński
Sekretarz Zarządu: (—) F. Nowacki

Komisja Rewizyjna: (—) R. Kołaski
(—) W. Krawczyk
(—) S. Majewski

Książkowy: (—) F. Simiński

Pierwsze Polskie Zakłady Konserwowania Żaluzji Sklepowych w Łodzi, ul. Zawadzka Nr. 23, tel. Nr. 70-58.

Zakład czyszczenia, odświeżania i smarowania żaluzji raz na miesiąc. Uskuteczni wszelkie reperacje przy żaluzjach bezpłatnie. W wypadkach niedokładnego funkcjonowania przy otwieraniu lub zamykaniu sklepów, wysyła natychmiast na telefoniczne wezwanie dorazną pomoc. Zakłady czynne od 7-ej rano do 8-ej wieczór bez przerwy z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Koszta abonamentu wynoszą zł. 1 gr. 15 miesięcznie. Na telefon wezwanie 70-58 wysyłamy słuźarzy i reperujemy natychmiast wszelkie uszkodzenia żaluzji naszych abonentów.

Krawiec męski

Stanisław Stefaniak
ul. Sienkiewicza Nr. 40. Tel. 7-82

wykonywa podług najnowszych fasonów garnitury męskie i dziecięce z własnych i powleczonych materiałów. Ceny przystępne.

Do akt № 652 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 czerwca 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza № 13, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Dawida Kafala i składających się z mebli, ocenionych na sumę 850 złotych.

Łódź, dn. 14 maja 1928 r.

KOMORNIK A. Łagodziński.

Do akt. № 368 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego № 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 30 maja 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 60 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Moryca Garfinkla składających się z 4 roląg parokonych, ocenionych sumę 1100 zł.

Łódź, dn. 7 maja 1928 r.

KOMORNIK A. Łagodziński.

Do akt. № 385 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30-maj 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Wschodniej № 69, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Szmula i Chaj-Estery małż. Landau i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 1600.

Łódź, dn. 18 maja 1928 r.

KOMORNIK L. Wąsowski.



Zakład wyrobów Skórzano-Galanteryjnych

J. Jablonski i S. Moszczyński

Łódź, ul. Główna 11 przy Piotrkowskiej

POLECAMY:

Walizy wszelkiego rodzaju oraz Sakiewki i Torebki damskie, Portfele, Papierońnice, Teki, Teczki, Tornistry, Paski bagażowe oraz wszelkie przedmioty w zakresie wytwórczości wchodzącej i reperacje. Wyrób własny. — Ceny umiarkowane

Magazyn eleganckiego obuwia

JAN JANIEC Łódź, Andrzejka 24

poleca własnego wyrobu w dużym wyborze obuwie męskie, damskie i dziecięce, oraz posiada na składzie obuwie półcienne „Pepege” spacerowe i sportowe. Uwaga: Sprzedaż pończoch i skarpetek. Ceny przystępne.

GIMNAZJUM MĘSKIE (HUMANISTYCZNE)

Im. Ks. SKORUPKI

z pełnemi prawami szkół państwowych (kat. A.)

w Łodzi, ul. ks. Skorupki Nr. 13, tel. 2-98.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się w 1-ym terminie dnia 24, 25 i 26 maja o godz. 4 po poł. Podania i zapisy przyjmuje kancelarja szkolna codziennie (prócz niedziel i świąt od godz. 8-ej r. do 3-ej po poł. Przy Gimnazjum czynne są klasy: A dla chłopców od lat 7-miu, nie umiejących czytać, oraz B i C. Dla niezamożnych przewidziane są ulgi w opłacie czesnego.

Dyrektor: **Wacław Dawidson.**

MEBLE

pojedyncze i komplety na raty

Odświeżanie i zamianę mebli

187 poleca

STOLARNIA, ul. Lubelska 6

przy Napiórkowskiego.

Resory samochodowe i powozowe

wyrobła z pierwszorzędnej stali

zakład ślusarsko-mechaniczny

B-ci Kendrzeńskich

Łódź, ul. Kilińskiego 94

Wydział Podatkowy Magistratu w Łodzi

komunikuje, że z powodu spóźnionego ogłoszenia obwieszczenia z dnia 10 b. m. przedłużył termin odbierania niedoreczonych nakazów płatniczych na podatek od nieruchomości i lokali do dnia 27 maja 1928 roku.

432

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 14 maja 1928 r. ogłosił upadłość handlującemu Ickowi vel Izaakowi Gutermanowi, oznaczając tymczasowo datę otwarcia upadłości na dzień 22 kwietnia 1928 roku. Sędzią Komisarzem mianowany został Sędzia Handlowy Stefan Barciński, kuratorem — apikant adw. Kazimierz Hartman, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Brzezińskiej 11. Sąd postanowił osadzić upadłego I. Gutermana w areszcie dla dłużników i nakazał opieczętowanie jego kantoru, składów, kasy, zbioru dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy.

Kurator upadłości (—) **KAZIMIERZ HARTMAN,** Apl. Adw.

Z mocy art. 476 K. H. wzywam wierzycieli Icka vel Izaaka Gutermana, aby w dniu 30 maja 1928 r. o godzinie 12-ej stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w kancelarji Wydziału Handlowego, celem wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz upadłości (—) **STEFAN BARCIŃSKI.**

P. T. Prenumeratory!

Kupujcie tylko w firmach które się u nas ogłaszają!

Pracownia obuwia!

damskiego, męskiego i dziecięcego z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych według najnowszych fasonów po cenach konkurencyjnych 120

Poleca **W. Kuliński,** Łódź, ul. Andrzejka 36.

Lokata kapitału bez ryzyka

Spółnik z kapitałem 20—30.000.— Zł., poszukiwany, do przedsiębiorstwa handlowego

dającego dochodu rocznie 80—100%

Posada zapewniona, znajomość branży nie konieczna.

Tylko poważni reflektanci, zechcą złożyć oferty do administracji nin. pisma pod „Amerykanin”.

428

